Nr. 59. We Lwowie Środa dnia 12. Marca 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 11. marca.

Jeżeli był jeszcze kto dość łatwowierny, ażeby spodziewać się, iż car Aleksander II nada państwu swemu konstytucję, i „rodzinnych" swych do udziału w rządach przypuszczając zrobi z nich obywateli — to wiadomość podana przez *P. Lloyd*, a wczoraj przez nas powtórzona, powinnaby złudzenia takie raz na zawsze rozwiać. Przypominamy, że o owej zamierzonej konstytucji już od dwóch lat jest mowa. Głoszono, iż komitet rządowy do tej sprawy przez cara wyznaczony, pracuje nad projektem konstytucji. Zapowiadano nawet termin jej ogłoszenia: miało ono nastąpić w 25 rocznicę objęcia tronu. Tymczasem w rocznicę tę padły z ust cara słowa, które w uszach konstytucyjnych Moskali — jeżeli w ogóle są tam prawdziwi zwolennicy konstytucjonalizmu — mogą brzmieć podobnie, jak owe „precz z marzeniami!" — wypowiedziane przez tegoż samego cara do Polaków. Na uroczystej w tym dniu urzędowej audjencji, na tępca tronu po zwykłych powinszowaniach miał wyrazić nadzieję, iż „władca nasz" — poweźmie nowe wielkie i mądre postanowienie ku szczęściu Rosji, jak ich już tyle był powziął! Car — jakoby wszedł w myśl syna, w odpowiedzi swej mówił o wielkich zadaniach, jakie rząd carski oczekują — a z tych niektóre muszą być niezwłocznie załatwione. Ale te „niektóre" zadania — to wcale nie reforma systemu rządowego, nie dopuszczenie narodu do udziału w rządzie, to w ogóle nic takiego, coby nawet przypominało konstytucję — to tylko naprawa finansów, ulepszenie administracji, wypełnienie luk pewnych w wojskowości, usunięcie niebezpieczeństw, grożących od złego stanu sanitarnych stosunków. Car nie zaprzecza, że są jeszcze i inne zadania do spełnienia — te jednak dopiero wtedy mogą być spełnione, kiedy „ucichną namiętności". Tu już oczywiście mowa o reformach politycznych — widoczna aluzja do aspiracyj konstytucyjno-liberalnych i wyraźne ich odroczenie *ad calendas graecas*.

Gdy ucichną namiętności! Ale czy i kiedy nastąpić to może, w państwie tak jak carat rządzonem? W państwie wolnem wszelkie polityczne namiętności a nawet i osobiste ambitne dążenia, przyjmują cechę szlachetnej walki stronnictw — walki, w których albo zasady się ścierają, albo ludzie i grona całe szlachetnie współzawodniczą między sobą o to, kto lepiej, kto z większą dla narodu korzyścią potrafi nawą państwa sterować. W państwie jak carat, nie mającem obywateli, a niewolników tylko, wszelkiemi środkami przemocy poddawanych pod wolę panującego — jeżeli myśl jaka polityczna się obudzi, jeżeli jaka wyższa podniesie się ambicja — ta gra tych myśli i tych ambicyj przybierać musi wszelkie cechy skrajnej namiętności, ślepo, bez przebierania w środkach pędzącej do celu. A rząd zamiast tym namiętnościom otworzyć regularny odpływ i przez udział w życiu publicznem zużytkować ścierające się dzisiaj siły — zapowiada reformy polityczne wtedy dopiero, kiedy się namiętności uciszą. Zamiast użyć jedynego środka, który może uciszyć namiętności — odkłada go rząd na czas, kiedy się stanie to, co bez użycia tego środka stać się nie może, tak samo jak gdyby lekarz zapowiadał lekarstwo, gdy choroba minie; jak gdyby spragnionemu lub głodnemu przyrzekać napój i jadło kiedy pragnienie i głód już przeminą! Tymczasem zaś powiada car — zadawalniajcie się naglejszemi choć mniejszemi ulepszeniami. Więc naprawą finansów — ale czyż ta możliwą jest przy dzisiejszym systemie politycznym, którego właśnie koniecznem następstwem jest finansowa ruina? Więc dalej ulepszeniem cywilnej administracji — ależ jak tego dokazać bez publicznej kontroli, która w despotycznym rządzie jest niemożliwą? I jak tu reformować fianańse i administrację — skoro cała maszyna rządowa od góry do dołu zdemoralizowana, zgangrenowana przekupstwem i pospolitem złodziejstwem — a żywioły, które w innym systemie dałyby się na rzecz publicznego dobra w pokojowej pracy zużytkować, zrozpaczone nieszczęsnym i bez nadziei stanem rzeczy w caracie, widzą jedyne ocalenie w sztylecie i rewolwerze, i z całą namiętnością pragnącego zemsty niewolnika rzucają się w wir nihilizmu, który prócz zniszczenia i zemsty innego nie ma programu! Jeżeli jest w Rosji partja konstytucyjna — a odpowiedzi ziemstw na wezwanie do pomocy w stłumieniu anarchji są śladami takiej partji — to rząd mógł jeszcze w niej szukać pewnego punktu oparcia i znaleść go, za cenę ustępstw konstytucyjnych. Car w przemowie swej zrywa jednak z tą partją, odraczając polityczne reformy na czas bardzo daleki — i pozbawia się w ten sposób poparcia choćby tylko pewnej części narodu, a opiera się wyłącznie na bagnetach swych żołdaków, na wierności swych płatnych służalców. I być może, że się pod tym względem nie zawiedzie — że mu jeszcze na czas jakiś te środki wystarczą. Lecz wyłączne ich użycie, w koniecznem następstwie sprowadzi dalsze trwanie dzisiejszego stanu rzeczy, w którym aspiracje do wolności objawiają się tylko sztyletem i kulką — sprowadzi następnie rewolucyjne wybuchy, które z razu stłumiane, ponawiać się będą aż do skutku. Po najnowszym programie cara, wypowiedzianym a właściwie powtórzonym tylko przy uroczystości 25-letniego jubileuszu, staje przed Rosją z całą koniecznością dalsza anarchja i krwawe wybuchy.

W obec tego — jakże nędznie wyglądają ci z Polaków, co nam zapowiadali, iż carat musi się oprzeć o żywioł polski jako konserwatywny, i kazali nam szukać z nim kompromisów! Jeżeli wstrętną nam była myśl, iż w jakimkolwiek systemie rządowym, my Polacy mamy się stać podporą caratu, myśl równająca się abdykacji z państwowej przyszłości — to o ileż ona wstrętniejszą być musi w obec zapowiedzi dalszego trwania systemu despotycznego! — Tu już nie bylibyśmy czemś nakształt konserwatywnego stronnictwa w ciele parlamentarnem caratu — tu musielibyśmy, chcąc podjąć się owej roli, chcąc być taką podporą, stać sie po prostu żandarmami, zbirami despotycznego rządu, sprawnem w jego ręku narzędziem ku tłumieniu wszystkiego, co w łonie caratu przeciw jego systemowi rządowemu się podniesie! Toż to gorzej niż samobójstwo — to dobrowolne okrycie się hańbą i to nawet bez żadnej za nią ceny! Miejmyż nadzieję, że głosy wzywające nas do odegrania roli takiej podpory caratu — które przed rokiem jeszcze często się podnosiły a ostatniemi czasy coraz się stawały cichsze i bardziej bojaźliwe — że głosy te obecnie raz na zawsze i już bezpowrotnie zamilkną. Milczeć każe im wzgląd na narodową i polityczną przyszłość naszą, wzgląd na sam honor Polaków i cześć naszą w obec świata — milczeć im każe sam car, który nie chce i nie potrzebuje dla swego systemu ludzi, bo mu wystarczają... knuty!

Na zgromadzeniu wyborców w Przemyślu p. Kozłowski na interpelację p. Krukowieckiego w sprawach kolejowych, odpowiedział między innemi, że „przy kolei, na której zarząd wpływ wywiera (tj. łupkowskiej), znajduje się w Radzie zawiadowczej tylko trzech Polaków, a jednak przez wytrwałość wyjednał dla nich taki wpływ, że w obec 12 kolegów Niemców i Węgrów na linji galicyjskiej tej kolei, jest 95 % Polaków urzędników, wszyscy szefowie oddziałów w kraju są Polacy" itd. Otóż co do tego ustępu otrzymujemy następujące autentyczne szczegóły:

Właściwych oddziałów, w znaczeniu kolejowej organizacji, przy 1szej węg. galicyjskiej kolei nie ma — bo wszystko jest scentralizowane w Wiedniu. I tak zarząd przemyski nie ma oddziałów: komercjalnego, materjałowego, rachunkowego i prezydjalnego — zarząd tarnowski oprócz tych czterech nie ma także oddziału konserwacji maszyn i wagonów. W Przemyślu więc są tylko 3 oddziały — i tu szefami są Polacy: w Tarnowie są 2 oddziały, a szefem (Betriebsleiter) jest Niemiec, nie umiejący literalnie ani słówka po polsku. Na linji tarnowsko-leluchowskiej, w stacjach Tarnów, Gromnik, Bobowa i Płaszków są naczelnikami stacyj Niemcy, którzy albo wcale nic, albo bardzo mało i źle po polsku rozumią. Na 38 urzędników ruchu przy linji tarnowsko-leluchowskiej, jest 10 czystej krwi i języka Niemców, a 28 Polaków — więc na tej linji nie 95% Polaków ale 72%. Nie wiadomo wreszcie, czyjemu to wpływowi i czyjej gorliwości przypisać, że na kolei węg. gal. jest wszystko zcentralizowane w Wiedniu tak, jak na żadnej innej? Dość powiedzieć, że kasa chorych, którą tworzy i na którą się składa służba i robotnicy, ma siedzibę w Wiedniu — a interesowani i datkujący nawet z niej nie widzą rachunków!

GŁOS z KRAJU.

(Przed wyborami).

Józefówka 8. marca. Przy zbliżających się wyborach do Rady państwa, warto się tak nad niemi, jak i ich prawdopodobnym i upragnionym wynikiem zastanowić.

Przeprowadzeniem wyborów zajmuje się komitet przedwyborczy. Rozwija on zwykle wielką działalność i znajduje u ogółu kraju uznanie, wszakże nie domaga pod względem wyborów z większych posiadłości, co już niejednokrotnie podnoszono. Jednak przy chętnem wyrozumieniu to złe da się łatwo usunąć. Od przedstawicieli naszych w Radzie państwa wymagamy znajomości i kierowania się t. z. wielką polityką — a czemże jest ta wielka polityka dla znacznej części wyborców z większych posiadłości? — Wewnętrznie dogmatem wiary — a zewnętrznie tylko przedmiotem pogawędek. Przy wyborach zatem kierujemy się ostatecznie uznaniem zasług i ufnością, lub ulegamy wymowie i argumentom, które chociażby najzbawienniejsze i najdzielniejsze, zbyt często pozostaną odnośnie do nas sofizmatami. Skoro więc komitet przedwyborczy chce skutecznie wpływać na wynik wyborów z większych posiadłości, niech się zastosuje do tych usposobień i stosunków. — Ufność zdobędzie sobie komitet, gdy będzie w swem łonie reprezentował wyborców, ale nie za pomocą zwykłego wezwania pewnej ilości właścicieli większych posiadłości do swego grona, lecz po myśli wyborców, a to może się stać w sposób następujący: Okręgi wyborcze większych posiadłości wybierają po jednemu lub dwóch delegatów przedwyborczych, ci zjeżdżają się we Lwowie i wybierają z pośród siebie 5 — 10 komitetowych, którzy będą wraz z komitetem kierować i zalecać kandydatów. Komitet przedwyborczy powinien się postarać o jak najdokładniejsze pojaśnienie o polecanych przez się osobistościach, o ile możności uwzględniać miejscową opinję; nie jeden bowiem kandydat może się wydawać komitetowi z odległości kilkudziesięciu mil wybornym, a takim rzeczywiście w oczach swych wyborców nie jest. Przy zalecaniu kandydata szczególniej zamiejscowego powinien komitet użyć argumentów trafiających do zbiorowego przekonania i mogących porwać sercem większość za sobą. — Przed kilkoma laty np. chciał komitet przeforsować swego kandydata i użył ku temu podwójnego polecenia: dla jednej części wyborców wskazano na imię i wpływy, dla innych, którzy chcą istoty rzeczy a nie firmy, wskazano na biegłość w niemieckim języku! Kandydat przeszedł, ale że tak powiem, na zimno, i nie mógł się spodziewać nawet gorącego poparcia w razie potrzeby, bo przeszedł za pomocą sofizmatu. — Tu tkwi także jedna z kardynalnych przyczyn chromania delegacji, która się nie może z ufnością na kraj oglądać.

Chcemy serca i głowy, pukajmyż do serc i głów; chcemy ufności, to sami więcej ufajmy a nie posądzajmy, ale przedewszystkiem unikajmy sofizmatów, bo te rodzą tylko — wegetację.

(Zgoda zupełna na końcowe uwagi — nie sofizmatami działać należy, nie wykrętem, ale przemówieniem wprost „do serc i głów" — czyli: programem, odpowiadającym uczuciom i interesom polskim. Ale ów osobny zjazd wyborców większych posiadłości uważamy jako zupełnie zbyteczny w obec faktu — że jak było praktykowane w roku 1876 przy sejmowych wyborach, tak też i teraz przy wyborach do Rady państwa odbędzie się, odbyć się powinien zjazd delegatów wszystkich kuryj. Przypominamy zresztą odpowiedź jaką na podobny wniosek daliśmy już w Nr. 51 *Dziennika Polskiego*; przyp. Red.)

Krajowa Rada górnicza.

Podaliśmy przed kilku dniami porządek dzienny obrad I. posiedzenia krajowej rady górniczej i pospieszamy zdać sprawę z przebiegu jej czynności. Jako świeża kreacja kraju, mająca odpowiedzieć jednej z najżywotniejszych jego potrzeb, bo przyczynić się do dobrobytu przez podniesienie przemysłu górniczego, a uregulowanie produkcji naftowej, zasługuje ona na wszelką sympatję, i nie myślimy też jej odmawiać takowej. Jeśli nas informacje nie mylą, to rada przyjęła zasadę jawności dla swych dalszych posiedzeń — winszujemy jej tego kroku, który się przyczyni nietylko do rozpowszechnienia w kraju wiadomości o jej czynnościach, ale i do zaufania w jej postanowienia i prace.

Pomijamy kwestję regulaminu, który został

korzyści, jaką kraj z geologicznych badań odnosi.

Główną naturalnie sprawą było użycie kredytu 10.000 złr. przez sejm zawotowanego na bliższe rozpoznanie głębszych warstw w okolicach naftowych. Sprawa ta nie została jednak stanowczo załatwioną, bo chociaż wybrano odrębną komisję, w skład której wchodzą dr. Alth, profesor Niedźwiecki, pp. Fedorowicz, Łukasiewicz i p. Walter jako referent — która ma zwiedzić okolice, gdzieby takie badanie było najbardziej pouczającem i dla przemysłu krajowego najcenniejsze dało wskazówki, ale wnioski tej komisji wrócić mają do rady, która dopiero wówczas stanowczą poweźmie decyzję. Zadanie tej komisji określa uchwała rady górniczej jak następuje: 1) zbada ona, które miejscowości są najodpowiedniejsze do przeprowadzenia

---

CZTERY DNI W BADEN-BADEN.

NOWELLA

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

— Daj mi tylko na próbę dwadzieścia franków, będziemy grać razem, a pokażę ci....

— Co umieją Biskaje — przerwałem.

Wyjąłem dwadzieścia franków i podawszy je damie kończyłem z uśmiechem:

Zechciej panno Biscaia — de Brabaud Montvert grać sama, — wygraną podzielimy się.

— Wybornie — czekaj na mnie w czytelni, zawołała. — I z gorączkowym pospiechem nałogowego pijaka pomknęła do sal gry. — Patrzałem za czterdziestoletnią wysuszoną namiętnością gry Biskaja de Braband. Życie marnować na idiotycznych zapisywaniach wyszłych numerów w rulecie, na układaniu niedorzecznych kombinacyj i tej pożądliwości złota błyszczącego przed oczami, przy nieustannej nędzy... — Ha, to piekło — i gdyby za Danta egzystowała ruleta, niezawodnie wprowadziłby ją do swych boskich, a strasznych obrazów.

Deklamując na podobny temat, szedłem ze spuszczoną głową depcząc żwir ścieżek ogrodu...

— Panie Władysławie, usłyszałem przyciszonym głosem za sobą wołanie. — Panie Władysławie, powtórzono głośniej.

Obejrzałem się — przedemną stał wysoki arystokratycznie uśmiechnięty, siwiejący ufryzowany Bogorja — Bogoryjką zwany w naszej okolicy. Od paru lat mieszkał za granicą — a do domu przyjeżdżał zabierać pieniądze, lub je pożyczać.

— Pan tutaj, zawołałem, kochany panie Czesławie — byłem pewny żeś w Paryżu! Gdzie stoisz, co porabiasz?

— Stoję w hotelu francuskim, rzekł nieco zakłopotany.

— Wybornie, odwiedzę cię dziś jeszcze!

— Dziękuję, odparł żywo, — ale — dodał i urwał. — Widziałem pana przed chwilą — grałeś i to szczęśliwie. — Winszuję, zakończył smutno.

— Nędzne, tysiąc franków! rzekłem z lekceważeniem.

— Na początek jest to zawsze coś.

— Lecz ja więcej grać nie myślę — tłómaczyłem.

— Ciekawy jestem co będziesz pan tu robił, jeżeli nie chcesz się nudzić.

— Kocham się, powiedziałem uroczyście.

— Ha — w takim wypadku, jeżeli się jest szczęśliwym, nie należy się zbliżać do zielonego stolika — nie radzę.

Wziął mnie pod ramię, protekcjonalno - poufale i uprowadzając na bok, dalej mówił:

Co do mnie, ponieważ już jestem od dawna zakochany — mogę grać i gram — lecz niestety bardzo nieszczęśliwie, i to mnie przekonywa, że mam wzajemność.

— Bezwątpienia, rzekłem, czekając dalszego ciągu.

— Lecz i na zawziętość fortuny mam lekarstwo.

— Ciekawy jestem — a chęć zdobyczy — jak u każdego człowieka dzikiego lub cywilizowanego zagrała w mem sercu.

— Aby grać tylko wygranemi pieniądzmi!

— Tak — odezwałem się przeciągle.

— A ponieważ, mówił dalej z nerwowym uśmiechem Bogorja, nie mam jako przegrany — wygranych, — zabieram kochanemu panu — jeżeli pozwolisz, dwadzieścia ludwików na godzinę, na godzinę — i przekonam go, że się w mej wierze nie mylę.

— Czy czasem — pomyślałem — Bogorja nie ma żadnych, lecz nie śmiejąc odmawiać sąsiadowi i dżentlemanowi — wyjąłem portmonetkę, wypłacając dwadzieścia sztuk złota zdobytego przed godziną w trente quarante.

Bogorji zaśmiały się oczy — uścisnął mnie nerwowo za rękę.

— Kiedy mogę pana zastać — zapytałem?

— Kiedy — kiedy.... powtórzył — zarumienił się. — Kiedy się panu podoba — tylko że ja nie sam mieszkam — dodał z przyciskiem.

— Z przyjacielem, — Polakiem czy cudzoziemcem.

— Tak niby, — bo widzi drogi pan — ożeniłem się.

— Winszuję z całego serca, winszuję — przerwałem wyciągając rękę.

— Z Francuzką dodał spuszczając oczy.

— Z Francuzką, powtórzyłem, nie wiem sam, dlaczego nieco zakłopotany.

— Zresztą zobaczysz ją — poznasz, jeśli będziesz chciał — i osądzisz. — Rozkoszna kobietka.

To powiedziawszy Bogorja, odwrócił się szybko i odszedł.

— Rozkoszna kobietka — powtórzyłem z cicha — Francuzka — domyślam się. Biedny Bogoryjka, a do tego zgrany do nitki. — Coby na to dziadek biskup powiedział, gdyby wstał z grobu i zawędrował do Baden-Baden.

Teraz dopiero pojmuję, dlaczego Bogorja tak mnie gonił i serdecznie witał. — Dawniej rwał się tylko do towarzystwa panów, unikając szlachty. A i my też nie bardzośmy się kwapili do serdeczności z nim.

— Są — są tam — za temi ścieżkami siedzą na ławeczce, — wołał przybiegając do mnie zdyszany de Marchand.

— Kto? — spytałem zdziwiony.

— Kto — a to młodzieniec, — kto — a to zakochany! — Któżby jeżeli nie nasze Angieleczki zmuszane do stąpania po różach. Naboje mam przygotowane i wspólników mamy. Pokazał mi kilkanaście pysznych róż, złożonych w jeden bukiet. Masz cztery najpiękniejsze — czaty rozstawione. Grommelet pilnuje — idźmy. — Mam wyborne miejsce do obserwacji.

Poszedłem.

Wśród kłąbu ciemnych świerków, których konary dotykały ziemi — jak dwie czarne sylwetki na zielonem tle rysowały się dwie postacie Angielek, milczące, zadumane, patrzące w przestrzeń.

— Są osaczone jak w kniei, szepnął mi de Marchand, gdym z wierzchołka skały przypatrywał się dzieweczkom.

Ja rozpoczynam atak, czyli wypłoszę je — dla ciebie jest miejsce na prawo — bo zwykle dziewczęta z początku rzucają się na prawo, zanim nie skręcą na lewo.

Bawiąc się całą tą sprawą wybornie, pobiegłem na wskazane miejsce. Zaledwo stanąłem — de Marchand podkradłszy się ponad ławeczkę ostrożnie, trzymając się ręką gałęzi — rzucił z góry pod nogi dzieweczkom róże.

Spadły prosząc się, aby je podnieść.

Dzieweczki zamieniły spojrzenia — po chwili zerwały się, obeszły ostrożnie róże i zawróciły niestety na lewo.

Zaledwo uszły kilkanaście kroków, gdy znów przecięły im drogę, spadające z za krzaków jaśminu tegoż samego koloru kwiaty.

Dziewczynki stanęły, lecz nie chcąc dać za przegrane — zawróciły — przebiegły mostek, gdy wtem na wąziutkiem miejscu spadają im niewidzialnie do nóg, zdaje się też same róże. — Należało je przejść, lub się cofnąć na most. Wybrały drugą ostateczność, i powtórnie przebiegłszy mostek zwróciły się na moją stronę.

Czekałem niecierpliwie — dzieweczki szły prędko, o ile im tylko na to pozwalała godność. Mijają mnie — ukrytego za skałą, gdy wtem zamiast dwóch spadają im pod nogi w dwóch rzutach cztery róże, — aby ich ominąć nie mogły.

Z jednej strony skała, z drugiej woda — cofnąć się niepodobna — przeszły.

Oklaski z dwudziestu rąk, których odgłos podawały echa, oznajmiły światu i Badenowi moje zwycięztwo!

Dzieweczki obróciły się raptem, zobaczyły mnie, i jak mi się zdaje, zarumieniły się.

Ochotnicy walki róż ukazywali się jeden po drugim — wychodząc ze swych kryjówek. — Pierwszy powitał mnie de Marchand — za nim Grommelet — prowadząc ze sobą tłustawego, bladego, w okularach, a naiwnego Nadreńczyka, wielkiego przyjaciela Francuzów — a legitymistę. — Był prawowiernym katolikiem, zatem nie mógł być nad Renem niczem innem jak legitymistą. Mówił wybornie po francusku i zawsze i wszędzie szukał Francuzów, aby się z nimi bawić, a więcej jeszcze rozprawiać, kłócić się, walczyć i kochać — Niecierpiał Bismarka — nienawidził Prusaków, nazywając ich dziczą lub rabusiami — skłaniając się sympatją, jednością wiary i charakteru ku Austrjakom, jak zresztą wszyscy z nad Renu i południa Niemcy. — Paryż i Wiedeń były dla niego miasta, w których żyć można. Żył jednak w Manheim, prowadząc swe interesa wzorowo. Zwykle odpoczywał w lecie w Baden-Baden, szukając Francuzów, bratając się z Austrjakami.

— Jak one przeczuły, gdzie pana szukać. Dziewczyny mają szalone przeczucia — mówił głośno de Marchand. — Pamiętam.....

— Pewno są protestantki — pochwycił Nadreńczyk nazwiskiem Schaphausen.

— Więc cóż — przerwał grożnie de Marchand.

— Oto to, że ten pan jest katolikiem, jeżeli jest Polakiem, tak samo jak i pan być nim powinieneś, jeżeli jesteś Francuzem.

— Wygadujesz pan niestworzone rzeczy — zawołał de Marchand.

— Więc czem pan jesteś? — spytał Nadreńczyk.

— Człowiekiem.

— I Hotentot jest człowiekiem —rzekł z filozoficzną obojętnością Niemiec.

Grommelet zaczął się śmiać.

— Człowiekiem cywilizowanym — wrzasnął de Marchand.

— Kto, Hotentot? — zapytał Grommelet.

— Milcz pan — odparł de Marchand.

— Moi panowie, jeżeli chcecie być Francuzami — decydował Schaphausen — musicie być katolikami, a jeżeli jesteście katolikami, musicie być legitymistami. Wyboru nie ma.

Obaj Francuzi wzruszyli ramionami, de Marchand z pogardą, Grommelet z niechęcią i zaczęli między sobą dyskutować zawzięcie.

— Które okolice Polski pan zamieszkujesz?— zwrócił się do mnie Nadreńczyk.

— Z pod Tarnowa — odpowiedziałem, jak gdybym rozmawiał z obywatelem z pod Przemyśla.

— W której części Polski znajduje się Tarnów? — spytał obojętnie Schaphausen.

(C. d. n.)

badań; 2) wezwie w tych miejscowościach za pośrednictwem Wydziału krajowego przedsiębiorców, aby przedstawili warunki, pod jakiemi zobowiążą się do dalszego pogłębienia szybów i do prowadzenia z tychże poprzeczek; 3) przeprowadzi na podstawie ofert rokowania i przedstawi wynik ich wraz z swoim wnioskiem użycia subwencji krajowej w kwocie 10.000 złr. Nie dziwi nas to wcale, że rada osobną do tego wybrała komisję, bo i dla rady górniczej ten krok jest zbyt ważnym, by go nie miano z wszelką rozwagą uczynić, i sprawa sama do najtrudniejszych geologicznych zadań zaliczoną być winna. — Pierwszego miejsca ustępuje tej sprawie nawet wniosek o potrzebie głębokich wierceń w kraju opracowany przez dr. Altha, a to tem bardziej, że dr. Alth nie stawiał jako konkluzji natychmiastowego podjęcia tej pracy.

Nie wiemy motywów, które spowodowały krajową radę górniczą do tego, by odrzuciła propozycję inżyniera górniczego, p. Ciepanowskiego, wykonania mapy geologiczno-górniczej okolic m. Borysławia, więc nie krytykujemy tego postanowienia. Ale byłoby według nas do życzenia, by nie zapominano o wielkiej użyteczności tych prac, i nie zaniedbano zachęcania do niej nielicznych pracowników na tem polu. Może nie byłoby też od rzeczy zażądać od panów urzędników rządowych wyjaśnień o zalewie wody kopalni wielickiej — ale podobno o tem nawet mowy nie było.

Poszt 9. marca. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej odbyła w sobotę wieczór długie posiedzenie w sprawie przedłożeń okupacyjnych, na którem oprócz wszystkich trzech ministrów państwowych znajdowali się także celem dawania stosownych wyjaśnień jenerałowie Becher i Najwald, nadintendenci Rekenzann i Lambert.

Iwanka sprawozdawca komitetu trzech przedłożył sprawozdanie o kosztach budowli dróg w krajach okupowanych, według udzielonych mu szczegółowych objaśnień przez ministerstwo wojny, z których okazuje się, że potrzeba jeszcze na wykonczenie rozpoczętych budowli 21.266.459 złr., zatem o 334.495 złr. więcej niż preliminowano. a jeżeli most w Broodzie na kamiennych będzie postawiony arkadach, to kwota powyższa [illegible]

[illegible] z powyższemi wnioskami, że [illegible] domił ks. Würtenberskiego, aby od 1. kwietnia br. wojsko [illegible] na koszt krajów zajętych; że jednak magazyny wybudować potrzeba, albowiem w Serajewie zajęto 17 meczetów na składy wojskowe. W Banialuce cały jeden dzielnicy musiała ustąpić ludność, aby zakwaterować tam wojsko. Skoro wojska rosyjskie opuszczą Bułgarję, wówczas będzie można zmniejszyć także liczbę wojska w Bośnii, co Naj. Pan już z dniem 1. kwietnia br. rozpocząć nakazał. Kolej żelazna z Serajewa nie będzie się dalej budować, jeśli się prywatny nie znajdzie na to przedsiębiorca. Co do mostu w Broodzie ten był konieczny dla utrzymania komunikacji wojska z drugim brzegiem Sawy.

Po krótkich jeszcze dalszych wyjaśnieniach przyjęło powyższe wnioski komitetu trzech.

Przystąpiono do przedłożenia ministra wojny na rok 1878. Sprawozdawca Markusz wnosi o wykreślenie kwoty pięciu miljonów od żądanych 106 mil., albowiem tyle pozostaje w kasie, a oprócz tego [illegible]

Minister wojny opiera się temu, albowiem prowiant ten przeznaczony jest na nieprzewidziane wypadki.

Hegedysz oświadcza, że nie może nic wykreślić od sumy za rok 1878, albowiem wydatki te nie dadzą się już zmienić, a zobowiązań przyjętych dotrzymać trzeba.

Komisja odrzuciła wniosek Markusza a uchwaliła kredyt na rok 1878 zgodnie z przedłożeniem rządowem jako kredyt dodatkowy.

Skutkiem tego sprawozdawca Markusz ustępuje, a komisja powołała na sprawozdawcę do przedłożenia ministerstwa wojny dotyczącego kredytu na rok 1879 Hegedysza.

Po krótkiej dyskusji postanowiono wykreślić od żądanych 35.400.000 złr. kwotę 5.400.000 złr., i uchwalono preliminarz w sumie okrągłej 30 miljonów.

Sprawy zagraniczne.

Regulamin bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego.

Times podaje następujący wyciąg z regulaminu najmłodszego w Europie parlamentu bułgarskiego:

Rozdział I. Organizacja.

Art. I. Obradujące obecnie w Tirnawie Zgromadzenie Narodowe jest Zgromadzeniem ustawodawczem (*Constituante*), zwołanem na wyraźny rozkaz cesarsko-rosyjskiego komisarza dla rozpatrzenia projektu ustawy organicznej dla księstwa bułgarskiego.

Art. II. Zgromadzenie to składa się z członków wybranych, nominowanych i zasiadających w Zgromadzeniu z urzędu, stanowi jednak organiczną całość, każdy z nich używa jednakich praw i jest przedstawicielem nie pewnej miejscowości, ale całej Bułgarji.

Art. III. Mandat deputowanego nie może być mu odebrany tak długo, dopóki Zgromadzenie nie spełni zadania swego.

Art. IV. Osoba każdego deputowanego jest tak długo nietykalną, jak długo trwać będzie jego mandat.

Art. V. Za przestępstwa popełnione przez deputowanego podczas trwania obrad Zgromadzenia, może on być pociągnięty do odpowiedzialności nie inaczej, jak za wyraźnem zezwoleniem większości członków takowego.

Rozdział II. Posiedzenia.

Art. VI. Każdego tygodnia odbywać się będą trzy posiedzenia, w poniedziałek, środę i czwartek, liczba posiedzeń może być jednak zwiększoną na mocy postanowienia Zgromadzenia.

Art. VII. Posiedzenia są publiczne i jawne, mogą zaś być zamienione na tajemne tylko na mocy postanowienia prezesa lub pisemnego żądania dwudziestu deputowanych, popartego głosami większości $^2/_3$ posłów.

Rozdział III zawiera sześć artykułów, traktujących o sposobie głosowania.

Rozdział IV. Następujący urzędnicy wybierani są większością głosów z liczby członków Zgromadzenia: Prezes, dwóch wice-prezesów, pięciu sekretarzy i dwóch kwestorów.

Dalsze ośm artykułów traktują o obowiązkach tych urzędników.

Rozdział V zawiera V artykułów, dotyczących obowiązków członków Zgromadzenia podczas obrad.

Rozdział VI. O obowiązkach sekretarzy.

Rozdział VII. O obowiązkach kwestorów.

Cały porządek dzienny składa się z 36 artykułów, z których 14 zostało przyjętych na pierwszem posiedzeniu.

Śmierć Szir-Alego.

Znany korespondent dziennika *New-York-Herald*, jedyny przedstawiciel prasy nie moskiewskiej, który zdołał uzyskać od jenerała Kaufmanna pozwolenie przebywania w Turkestanie, podaje następujące szczegóły o śmierci emira Szir-Alego, zmarłego w Mazaszerif dnia 21. lutego: „Emir umarł dnia 21. lutego po dwudniowem ciężkiem konaniu, przy którem obecny był moskiewski lekarz dr. Jaworski. Po śmierci Szir-Alego rozpoczęły się natychmiast rzezie między stronnikami rozmaitych pretendentów do tronu, tj. Jakuba Chana, brata emira i jego synowca. Gubernator Mazaszefu został uwieziony, a dom jego uległ rabunkowi. Stronnictwo Jakuba Chana odniosło zwycięstwo, a jeden z jego przyjaciół objął urząd gubernatora i kazał odprowadzić dra Jaworskiego do granicy z obawy, aby rozwścieklone żołdactwo nie zamordowało go. — Doktor ów oczekiwany jest lada dzień w Taszkencie, wraz z listami zawierającemi szczegóły o zaszłych wypadkach. Posłowie emira są w rozpaczy, gdyż obawiają się o los rodzin swych pozostałych w Mazaszerif; w skutek czego 5go marca odjeżdżają do Afganistanu. Powiadają, że Jakub Chan opuścił Kabul i cofnął się do Heratu.

Morowa zaraza w Rosji.

Między studentami i lekarzami w Petersburgu biega sensacyjna wiadomość o drugim wypadku dżumy. Istoty choroby nie zbadano dotąd.

Studenci i lekarze petersburscy wręczą prof. Botkinowi adres uznania.

Stan zdrowia Prokofjewa polepsza się.

Z Petersburga donoszą: Zupełnie bezzasadnie twierdzą, że profesor Lewin stwierdził u Prokofjewa dżumę albo chorobę astrachańską. Zaprzeczył on jedynie istnieniu kiły i poczytał ten wypadek za nabrzmienie gruczołów limfatycznych, przystępując wcale do zdania Botkina.

Praw. wiestnik ogłasza trzy telegramy profesora Eichwalda. Pierwszy z Wiarówki z d. 3go bm. donosi, że stan zdrowia w całej okolicy naokoło Staryckoje jest szczególnie pomyślny. W ostatnich miesiącach nie zaszedł żaden wypadek tyfusu. Ospa pojawia się, ale słabo. Dwa wypadki śmierci w Kamiennym Jarze nie zaszły skutkiem dżumy; dla tego prof. Eichwald i dr. Hirsch wnoszą, aby znieść zamknięcie Kamiennego Jaru. Drugi telegram z Czarnego Jaru z d. 5. bm. mówi, że profesorowie Eichwald i Hirsch przekonali się, iż w grudniu r. z. istniała w Staryckoje zaraza dżumy wschodniej i że zaszło 7 wypadków śmierci na pestis siderans; o zarazie zaś indyjskiej nie ma mowy. Trzeci telegram z Nikolskoje z d. 3go bm. stwierdza, że tam zaszedł jeden wypadek dżumy wschodniej, ale nie zachodził żaden związek między tym wypadkiem a zarazą panującą w Wetlance. W skutku kroków sanitarnych znikła wszelka obawa co do Nikolskoje i Staryckoje. Zbadania zarazy w Pryszybinskoje podjął się dr. Snigirew, Profesorowie Hirsch i Eichwald wyjeżdżają wprost do Wetlanki.

Do powyższych doniesień telegrafowanych dodaje hr. Loris-Melikow: W powiatach Czernojarskim i Jenotajewskim gubernii Astrachańskiej na 118.000 mieszkańców umarło od pojawienia się zarazy w październiku 1878 do 7. lutego, to jest do ostatniego wypadku śmierci nie więcej nad 500 osób. Niewątpliwie cholera, difteritis, ospa i tyfus zabierają daleko więcej ofiar. Oczywiście można powiedzieć, że zaraza jest pokonaną. Udowodnionem jest, że skoro odosobnienie chorych zupełnie wystarcza dla zapobieżenia dalszemu szerzeniu się zarazy, przeto można być zupełnie spokojnym i wszystkie stosunki przywrócić.

Hr. Loris-Melikow telegrafuje z Astrachanu 7.: Na wczorajszem zebraniu lekarzy zagranicznych prof. Eichwald sporządził w Wetlance protokół, w którym dr. Hirsch, Biesiadecki, Kabiadis, Petresko i Eichwald stwierdzili, że w gubernji astrachańskiej, zaraza obserwowana od połowy października 1878 do końca stycznia 1879 r. była dżumą, która nosiła cechę tak zwanej lewanckiej (wschodniej) zarazy dymienicowej. Pomienieni lekarze wstrzymują się od uchwały co do sposobu zawleczenia zarazy, dopóki dalsze badania nie dadzą szczegółów dokładniejszych. Zarazę można uważać za wygasłą, gdyż od 9. lutego nie zaszedł żaden wypadek śmierci albo choroby, wszelako nie można ręczyć za możebny jej powrót w miejscach dawniej zakażonych, osobliwie w Wetiance. Lekarze doradzają następujące kroki przez Eichwalda proponowane: 1) dłuższy nadzór sanitarny w miejscach podejrzanych; 2) zachowanie obecnego odosobnienia każdej wsi, która była zakażoną aż do upływu prawem przepisanych sześciu tygodni; 3) zachowanie ogólnego zamknięcia wszystkich żadżumionych miejsc z 10-dniową kwarantaną. Lekarze poczytują utrzymywanie obecnego kordonu dokoła gubernji astrachańskiej za zbyteczne.

Rosja.

Książę Bariatyński, zmarły onegdaj w Genewie, był przyjacielem młodości panującego obecnie cara, tak samo jak hr. Adlerberg junior i, do pewnego stopnia, hr. Strogonow morganatyczny mąż przed dwoma laty zmarłej w. ks. Marji Mikołajówny. Charakterystyczną jest rzeczą, że wszystkie trzy córki cara Mikołaja, najdumniejszego z monarchów, kochały się w zwykłych śmiertelnikach, odtrącając korony. Miłość nierówna wtrąciła przedwcześnie do grobu najstarszą z nich Aleksandrę; średnia, Marja dopięła swego i wyszła nakoniec za Strogonowa, zmarły zaś książę Bariatyński, lat temu nieco mniej jak czterdzieście, był właśnie tym, którego najmłodsza, Olga, chętnieby wybrała za małżonka swojego, gdyby ojciec pozwolił. Powiadają, że dzisiejszy car, a wówczas następca tronu, wiedział i folgował uczuciu siostry ku przyjacielowi swojemu, lecz to pewna, że Mikołaj dowiedziawszy się o wysokiem stanowisku zajętem przez młodego rotmistrza gwardji huzarów w sercu młodej Olgi, zaraz rotmistrza wysłał na Kaukaz, a Olgę, dzięki zręczności teraźniejszego Gorczakowa, który podówczas bywał tylko posłem przy dworach trzeciorzędnych, wydał za następcę tronu, a dziś króla wirtemberskiego; odtąd poczyna się karjera Gorczakowa. Bariatyński, czyli Boratyński — zmarły chętnie napomykał, że ród jego był ten sam co polskich Boratyńskich, ale zkąd się do moskiewskich Boratyńskich doplątało księstwo, powiedzieć nie umiemy — Bariatyński tedy, acz niby to wygnaniec i skazany na karę, dzięki stanowisku swemu, robił bystre postępy w rangach wojskowych. W chwili zgonu Mikołaja, był już jenerałem, a gdy przyjaciel jego na złotym tronie zasiadł, poszedł szparko w górę, jak barometr na pogodę. Już jenerał dywizji, już jenerał broni, już namiestnik Kaukazu i naczelny wódz, łatwo znękał do reszty już i tak ledwo dyszącego Szamila. „Kaukaz u stóp waszej CMości" — doniósł Bariatyński i został feldmarszałkiem za położenie końca bojom półtorawiekowym. Wkrótce opuścił Kaukaz i odtąd nie widzimy tak bardzo służby jego publicznej. W kilka lat po tem, z niewiadomych dotąd dobrze powodów i celów przeniósł się do Królestwa Polskiego i osiadł w darowanych mu Skierniewicach, zamku królewskim o dziesięć mil od Warszawy, gdzie ostatnie lat dziesięć życia swego spędził, przeplatając wycieczkami nad Newę lub wojażem za granicę. Powiadano nie raz, że proponowanem mu bywało namiestnictwo warszawskie, lecz się nie zgadzał z powodów niby to jakiejś wyższej polityki, warunkiem której było powrócenie Królestwu autonomji dawnej, do czego naginać miał ukoronowanego przyjaciela swojego, ale nagiąć nie potrafił. Bądź jak bądź, książę żył sobie spokojnie w zamku skierniewickim, używając wczasów królewskich, nie wtrącając się do niczego, dając teatra i t. d. na zamku, i śmiejąc się zapewne z cicha z tych, co mu jakieś cele wyższe gwałtem wmówić chcieli. Żonaty był, jezli nas pamięć nie myli, z jakąś księżną grużyjską, czy też mingrelską, podobno z domu Dadian, niegdyś królewskiego. Umarł bezdzietny.

Daily News donosi o zamiarze wysłania jenerałowi Kaufmanowi na pomoc 20.000 wojska pod dowództwem jen. Łazarewa, co półtora roku temu najwięcej się przyczynił do rozbicia na głowę Muktara paszy pod Awliarem w pobliżu Karsu. Domyślamy się, że wysłanie posiłków wspomnianych, spowodowanem zostało nie tyle względami na sprawy afgańskie, ile ewentualnością możebną rozruchów powstańczych w krajach Średniej Azji, podbitych przez Moskwę, rozdmuchiwanych przez ajentów angielskich, oddających piękne za nadobne za ciągłe ciche nurtowanie Moskwy pomiędzy Afganami, pomimo jej przyrzeczenia, iż nie będzie tam bruździć. Zresztą Chiny mogą być przyczyną wyprawy Łazarewa; poseł chiński, bawiący obecnie w Petersburgu, przyjechał tam głównie w sprawie ukradzionej Chinom Kuldży, a co raz ukradnie Moskwa, tego oddawać nie lubi, na wszelki więc wypadek, wzmacnia armję swą w Turkiestanie. Pisaliśmy już dawniej, że jednocześnie z wysłaniem ambasady do cara, rząd chiński z rady angielskiej przysunął kilkadziesiąt tysięcy żołnierza ku granicy rosyjskiej.

Na miejsce zmarłego księcia Krapotkina, wyznaczonym został hr. Miłoradowicz, jenerał-major ze świty cesarskiej. Nominowanie nie kogo innego jak Miłoradowicza ma pewne znaczenie; oto dziad Miłoradowicza padł od kuli decembrzystów przy boku Mikołaja podczas rewolucji 26. grudnia 1825 roku; jedzie więc teraz wnuk jego bronić tronu i cara — a czy obroni — to czas pokaże?

KRONIKA.

Lwów dnia 11go marca.

Niewolnicy kolejowi. Jak dalece zarząd kolei lwowsko-czerniowieckiej rządzi się zupełnie innemi względami jak oszczędność przy proskrypcji urzędników, zarządzanej w początku roku bież., dowodzi najlepiej okoliczność, że w skutek energicznego wdania się w tę sprawę Izby rumuńskiej, wszyscy urzędnicy wydaleni na linjach rumuńskich tej kolei zostali napowrót przyjęci do służby i uzyskali te same posady, które uprzednio zajmowali. — Jest to wymowny dowód, że proskrypcja zarządzoną została nie ze względów oszczędności, ale dla opróżnienia miejsca dla Niemców, którzy są daleko wygodniejszemi narzędziami dla zarządu, gdyż nie są z krajem związani niczem innem jak tylko osobistym interesem, i potrafią być ślepymi i głuchymi na wszystkie nadużycia.

Voltaire ujęty podarkami carowej Katarzyny wyrzekł niegdyś bluźniercze wyrazy: „*La lumière nous vient du Nord*", światło przychodzi nam z Północy. Frazes ten pozostał na szczęście tylko frazesem, ale co do Polaków będących członkami rady nadzorczej kolei czerniowieckiej, to nie ulega wątpliwości, że dobrzeby zrobili, żeby zechcieli naśladować... Rumunów, i zamiast wychodzić z sali, w chwili gdy się traktować mają sprawy drażliwszej natury, w których można stanąć w kolizji z rządem, zechcieli pamiętać, że obowiązkiem członka zarządu jest nietylko pobierać tantiemy, ale także czuwać nad tem, aby kolej służyła krajowi, a nie była jedynie środkiem do eksploatacji kraju przez klikę najniższego gatunku spekulantów.

Dowiadujemy się, że w skutek wdania się sfer najwyższych sprawa proskrybowanych urzędników miała być traktowaną na ostatniem zebraniu rady nadzorczej, ale że nie przyszło do tego z powodu, że żaden z członków rady nie przybył na posiedzenie.

Rumuni dowiedli nam, że krzywda wyrządzona krajowcom da się łatwo naprawić, jeżeli znajdą się ludzie prawi i energiczni, którzy potrafią się o nią upomnieć. Czyż u nas nie znajdzie się kilku ludzi takich? Najbliższa przyszłość odpowie na to pytanie, mamy zaś nadzieję, że przykład odwagi cywilnej dany przez Rumunów, znajdzie naśladowców w Polakach należących do składu zarządu kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Dziennika Polskiego* został przez prokuratorję skonfiskowany z powodu wstępnego artykułu. Zrobiliśmy drugi nakład z opuszczeniem inkryminowanego ustępu.

Egzamin dojrzałości zdała we Lwowie panna L. K. w gimnazjum polskiem, podobno ze świetnem powodzeniem, uzyskawszy na to osobne pozwolenie ministerstwa. Jest to pierwszy w kraju wypadek, iż kobieta przestudjowawszy łacinę i grekę, zasiadła do egzaminu dojrzałości.

Dr. Zyblikiewicz, prezydent m. Krakowa, bawi we Lwowie i uczestniczy w obradach ankiety zbożowej.

Koncert p. Konopackiej z udziałem p. L. Marka, amatorów i amatorek, odbędzie się jutro wieczór w sali ratuszowej według ogłoszonego programu.

Stow. pracy kobiet. W niedzielę dnia 16. marca 1879 r. o godzinie 3ej po południu odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej walne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Pracy kobiet."

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Odczytanie sprawozdania z czynności rady zawiadowczej w r. 1878. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 4) Odczytanie preliminarza na r. 1879. 5) Wybór kontroli na r. 1879. 6) Wnioski członków.

Zarząd uprasza szanownych członków o jak najliczniejsze zebranie się. Galerja otwarta dla publiczności.

Samobójstwo. Przedwczoraj po południu spostrzegli przechodnie w ogrodzie miejskim mężczyznę, leżącego na ławie, krwią zbroczonego. Dano znać do policji, która zarządziła przewiezienie rannego do szpitala. Pokazało się, że mężczyzna ten zadał sobie ciężką ranę w piersi, chcąc sobie odebrać życie. Rana jednak zdaniem lekarza nie jest śmiertelną. Nieszczęśliwy nazywa się Edward S., jest czeladnikiem fryzjerskim i liczy lat 30. Nędza miała być powodem tego rozpaczliwego kroku.

„Russkaja Osnowa," stowarzyszenie ruskiej młodzieży akademickiej, bawiącej w Wiedniu, została z nakazu niższo austrjackiego namiestnictwa rozwiązaną. Powodem było wysłanie „nielojalnego" telegramu do stowarzyszenia ruskiego „Sojuz" w Czerniowcach. „Osnowa" była ogniskiem propagandy moskalofilskiej. Lecz i rywalizujące z „Osnową" stowarzyszenie „Sicz" o dążnościach narodowo ukraińskich a poniekąd i socjalistycznych, doznało nie miłej interwencji ze strony władzy. Onegdaj członkowie „Siczy" zgromadzili się na obchód rocznicy Szewczenkowskiej, gdy niespodzianie w lokalu stowarzyszenia zjawił się komisarz policyjny i zakazał obchodu.

Na budowę szkoły i kościoła w Podwołoczyskach złożyli od 1. lutego po dzień dzisiejszy: ks. kan. inf. Mosing 5 gld., kan. Szeligowski 2, ks. inf. Zabłocki 2, kan. Turzański 4, kan. Jurkowski 5, kan. Mazaraki 2, inf. Morawski 10, kan. Solecki 5, arcyb. Romaszkan 5, kan. Aksentowicz 1, p. Kleczewski 2, pani Karolina Koch Cs[?]lewice 1, hr. Włodz. Dzieduszycka 20, ks. Z. G. od św. Mikołaja 1, bank galic. we Lwowie 10, pani Dolińska i Strażyńska od Dębicy 2, p. Schöpf 2, pani Höltzel z Krakowa 1, księżna Czartoryska 15, p. Kastory 2, hr. Małachowska 1, hr. Jastrzębska 3, filja banku hipot. w Krakowie 3, galic. bank Z. K. Z. 5, hr. Brzozowska 5, hr. Załuski 3, hr. Lasocki 5, hr. Husarzewska 5, hr. Tarnowska 5, p. Romer 1, p. Onuf. Turkul 10, hr. Wybranowski 3, hr. Kal. Orłowski 3; razem 117 gl. Za które to datki, nie obrażając skromności szlachetnych ofiarników, że im publiczne uznanie i podziękowanie składać jesteśmy zniewoleni, dodamy „Bóg zapłać!"

Od komitetu budowy kościoła i szkoły w Podwołoczyskach 9. marca. Ks. *Ant. Szyrsnik*, przewodn. komitetu i pleban.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Juljana Homolacza, Jana Kotarbę, Władysława Majewskiego, Juljana Pawełka, Wojciecha Zagórowskiego i Józefa Zelka bezpłatnymi auskultantami.

Teatr. Dziś we wtorek „Niby małżeństwa," komedja w 4 aktach E. Paillerona, przekład W. Sabowskiego.

Kraków 8. marca. Dnia 3. bm. odbyło się pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego posiedzenie komisji archeologicznej Akademji umiejętności, na którem dr Adam hr. Sierakowski przedstawił rzecz o kiszporskim Potrympsie, staropruskiem bóstwie światła i urodzajów. Tak niemieccy uczeni nazywali owego bałwana wykopanego jeszcze w XVII. wieku, w bliskości wsi Pacholen, wmurowanego obecnie w ścianę dziś szkolnego a przedtem klasztornego budynku w Kiszporku w powiecie Sztumskim. Hr. Sierakowski rozpatrując się w argumentowaniu i w wywodach Niemców, sam skłania się raczej do mniemania, że bałwan ten (którego wyobrażenie w akwareli okazał) przedstawia Pikolosa, bożka śmierci. W dyskusji zabierali głos: pp. J. N. Sadowski, ks. kan. Polkowski, T. Ziemięcki, A. Kirkor i dr Kopernicki. Następnie po załatwieniu czynności administracyjnych, oraz odczytaniu listu p. Seweryna Tymienieckiego o wykopywanych w okolicy Kalisza starożytnościach, p. J. N. Sadowski rozpoczął sprawozdanie ze swoich badań archeologicznych, przedsięwziętych zeszłego lata w ziemi Chełmskiej i Wielkopolsce. W obszernym wykładzie mówił o naturze i rodzajach grodzisk w tych częściach Polski. W dyskusji brali udział: pp. dr. I. Kopernicki, T. Ziemięcki i k. kan. Polkowski.

Kozowa. Pozwalamy sobie za pośrednictwem *Dziennika* zapytać sądu w Złoczowie, co też się dzieje z obsadzeniem posady funkcjonarjusza prokuratorji w Kozowie? Tutejszy naczelnik sądu dawno już uczynił wniosek o stosowniejsze niż dotąd obsadzenie tej posady, bo że urzędujący nie może funkcji tej należycie spełniać przyzna każdy, kto się dowie, że ma on 81 lat, że mało co widzi, a nie wiele słyszy. Dobre więc chęci jego nie na wiele się przydadzą — a sprawy sądowe wielce cierpią na tak niewłaściwem obsadzeniu.

Stanisławów. Dnia 9. bm. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie stowarzyszenia bursy dla ubogiej uczącej się młodzieży imienia J. I. Kraszewskiego. Ze sprawozdania podanego przez przewodniczącego tymczasowego komitetu dowiadujemy się, że fundusz dotychczasowy przyszłej bursy wynosi około 2.000 złr. Do tego funduszu przyczyniło się największym datkiem tutejsze towarzystwo pedag., które wszystkie swe fundusze, jakiemi rozporządzało, ofiarowało na rzecz bursy, a ofiarować ma jeszcze kilkaset złr., które spodziewa się otrzymać za sprzedaż przyborów naukowych byłej szkoły żeńskiej przez towarzystwo utrzymywanej, prócz tego zyskała bursa już kilku członków, którzy przystąpili z znaczniejszemi wkładkami do towarzystwa jako członkowie honorowi, a do stu członków czynnych z wkładkami mniejszemi. Dokładny wykaz składek na ten cel nie omieszka zapewne zarząd podać do publicznej wiadomości. Komitet tymczasowy podał był także prośbę do wys. namiestnictwa o pozwolenie zbierania składek na ten cel w całym kraju, atoli nie otrzymał niestety dotąd jeszcze odpowiedzi, mimo to że wniósł prośbę jeszcze z początkiem listopada z. r. Przeprowadzono także wybór zarządu bursy, a przewodniczącym tegoż wybrano jednomyślnie p. Stanisława Brykczyńskiego, marszałka tutejszego powiatu, zastępcą zaś zastępcę marszałka dra. Walerego Szydłowskiego. Nowoobrany przewodniczący skreślił w kilku gorących słowach piękny cel przyszłej bursy, podniósł znaczenie jej nietylko jako zakładu podającego środek do wykształcenia umysłu, ale co rzecz arcyważna do wykształcenia serca, jako zakładu wychowawczego, wychowującego nietylko uczonych, ale i obywateli kraj swój miłujących i prawych synów ojczyzny, które to przemówienie zgromadzenie przyjęło z oznakami najżywszego zadowolenia. Dziełu rozpoczętemu w tak pięknym celu i w tak pięknym duchu z całego serca życzyć należy jak najlepszego powodzenia, mamy też nadzieję, że bursa imienia J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie poparta przez wszystkie koła mieszkańców Stanisławowa oraz obywateli wiejskich okolicy w najkrótszym czasie zakwitnie w całej pełni.

Tegoż samego dnia wieczorem odbył się w tejże samej sali odczyt dra. Jul. Ochorowicza, docenta uniwersytetu lwowskiego, wykład o najnowszych wynalazkach z doświadczeniami. Publiczność zgromadziła się mimo stosunkowo dość wysokiej ceny miejsc licznie, a prelegent przedstawił w jasnym wykładzie historyczny rozwój usiłowań uczonych przeniesienia głosu za pomocą różnych przyrządów na dalszą przestrzeń począwszy od tub akustycznych aż do wynalazku, który uwieńczył pomyślnym skutkiem kilkowiekowe usiłowania, do telefonu Reissa, wynalezionego w roku 1860 i ulepszonego telefonu Amerykanina Bella, a objaśniwszy konstrukcję jego wykonał doświadczenia, które i najbardziej zatwardziałych niedowiarków mogły przekonać o prawdziwości tego wielkiego zwycięstwa najnowszych czasów na polu nauk ścisłych. Zawiła rzecz o mikrofonie i mikrotelefonie choć może nie w zupełności w teorji rozjaśnioną została, wypadła jednak w doświadczeniach wykonanych ku ogólnemu zadowoleniu, jak i rzecz o nader prostej konstrukcji kondensatorze śpiewającym Pollarda, który swym głosem przypominającym żywo głos kobzy wywołał powszechną wesołość. Koroną doświadczeń był jednak po pierwszy raz w Stanisławowie widziany i słyszany fonograf Edissona, który z wielką dokładnością powtórzył kilka zdań do niego wygłoszonych, szczególnie zaś te zdania, w których było więcej ulubionych jego głosek r. Spędzonych na tym odczycie kilku godzin pewnie nikt z zgromadzonych nie żałował a szan. prelegent także wynieść musiał ztąd nie najgorsze wrażenie, kiedy przyobiecał wkrótce znowu do nas przybyć i obeznać nas z wynalazkami najnowszemi z innej dziedziny.

Podziękowanie. Miasteczko Rozdół jakkolwiek oddzielone od większego świata, a zamieszkałe prawie wyłącznie przez ludzi klasy ciężko pracującej, cieszy się jednak mężem dbającym o dobro powszechne mieszkańców Rozdołu. Jest nim p. Edward Füller. Za staraniem jego zorganizowane zostało towarzystwo zaliczkowe przed paru laty, a dziś kwitnie już na dobre dla użytku Rozdolan, dalej towarz. ochotniczej straży ogniowej i towarz. ochrony zwierząt. Instytucje te dziś tak powszechnie potrzebne, zawdzięczają istnienie swe w Rozdole jedynie energji p. Füllera, który trudów i starań nie szczędził dla urzeczywistnienia swoich zamiarów.

Lecz p. Füller dbając o dobro mieszkańców Rozdołu, nie zapomina i o młodzieży szkolnej, albowiem skoro w r. 1874 wyszła z druku mapa naszego kraju, wydana przez p. Latinika w Krakowie, p. Füller zaraz zakupił takową i ofiarował na użytek szkole rozdolskiej. Na każdorocznym popisie uczniów w szkole rozdolskiej bywa p. Füller obecnym, cieszy się dobrym postępem uczniów i ofiaruje dobrowolnie dar pieniężny na zakupienie książek, celem wynagrodzenia najgodniejszych, a zachęcenia do pilności mniej dbałych. W ostatnich dwóch dniach ofiarował pan F. dla szkoły rozdolskiej z własnego zakładu przemysłowego wyrobów z drzewa w Rozdole bardzo gustownie i ozdobnie wytoczone szczoty wartości przynajmniej 10 zł., służące jako przyrząd do uzmysłowienia dzieciom początkowej nauki rachunków w szkole ludowej. Przyrząd ten służyć będzie w szkole nie tylko do uzmysłowienia dzieciom początkowej nauki, ale nadto, jako bardzo gustownie i ozdobnie wyrobiony do upodobania gustu i zmysłu piękna u dzieci, które właśnie z powodu zaniedbania lud nasz małomiejski potrzebuje. I przy każdej uroczystości szkolnej i sposobności pan F. zawsze okazuje się przychylnym dla uczniów i nauczycieli i dąży usilnie do tego, ażeby oświata między ludem naszym się rozszerzała.

Za te tak licznie i hojnie ofiarowane dary dla szkoły rozdolskiej, kierownik tejże poczytuje sobie za miły obowiązek w imieniu młodzieży szkolnej i tychże rodziców złożyć publicznie panu Füllerowi winne podziękowanie staropolskim zwyczajem „Bóg zapłać!"

Przy tej sposobności nie mogę pominąć podziękowania winnego pp. Jaworskiemu rządcy dóbr hr. Lanckorońskiego w Rozdole, Bedlewiczowi burmistrzowi m. Rozdołu, ks. J. Haberowi przeorowi OO. Karmelitów i administratorowi parafji obrz. łać., tudzież Kohnowi, lekarzowi w Rozdole, za ofiarowany dar na posiedzeniu miejscowej rady szkolnej w Rozdole 10. paźdz. 1878, na zakupienie książek lub obuwia dla najbiedniejszych uczniów szkoły rozdolskiej; zaś p. Kornbergerowi, aptekarzowi, jako przewodniczącemu miejscowej rady szkolnej w Rozdole, za gorliwe staranie o rozwój szkoły ludowej w Rozdole.

Rozdów 5. marca 1879. *Dominik Jaworski* dyrektor szkoły ludowej.

Na budowę nowego domu dla szpitalika dziecięcego u św. Zofji złożyli: (Dok.)

Na ręce JO. ks. Leonowej Sapieżyny: dr. Emil Merczyński 1.200 złr., Karolina Fedorowicz z Okna 200 złr., księżna Karolina Lubomirska 100 złr., Karol i Marja hr. Lanckorońscy 100 złr., J. C. Wys. arcyksiążę Fryderyk 50 złr., J. E. Alfred hr. Potocki 50 złr., Cecylja z Mierów hr. Badeniowa 50 złr., hr. Wacławowie Baworowscy z Bozen 50 złr., Władysław książę Czartoryski 100 franków, Karol Brzozowski 37 złr., Olga Dunin hr. Borkowska z Ponikwy 30 złr., Tytus Kielanowski 30 złr., Wydział powiatowy Stanisławowski 25 złr., Rada powiatowa Tarnowska 25 złr., Włodzimierz hr. Dzieduszycki 25 złr., Włodzimierz hr. Borkowski 20 złr., Kalikst książę Poniński 20 złr., hrabina Saint Quentin 20 złr., hrabianki Neipperg 20 złr., zebranych przez panią Prexel 15 złr. i 50 ct., hr. Franciszka Potulicka z Glinian 15 złr., Kornel Krzeczunowicz 15 złr., hr. Władysław Branicki 11 złr. i 61 ct., Edward Simon 10 złr., Edw. Ksaw. hr. Fredro 10 złr., J. Aleks. hr. Fredro 10 złr., An-

tonina Abrahamowiczowa 10 złr., Zofja hr. Dzieduszycka 10 złr., Suchodolska 10 złr., Józef hr. Drohojowski 10 złr., Rodakowska 10 złr., O. T. Turkuł 10 złr., J. E. ks. arcybiskup Wierzchlejski 10 złr., Marja Podlewska z Czerniey z dziećmi 10 złr., hr. Bąkowska z Sądowej Wiszni 10 złr., Ludwika Niezabitowska 10 złr., Felicja hr. Mierowa 10 złr., Michał Tustanowski 10 złr., Marja hr. Gołuchowska 10 złr., Józef Jabłonowski 10 złr., Antoni, Apolonja i mała Tosia Petryklewicze 10 złr., Ernestyna hr. Starzeńska 8 złr., zebranych przez panią Semilską 7 złr., Witold i Wanda Czartoryscy 6 złr., Aleksander Jaśiński 5 złr., hr. Golejowska 5 złr., Franciszek Zima 5 złr., Feliks Orłowski 5 złr., Ewelina Bąkowska 5 złr., Ignacy Brzozowski 5 złr., Marja hr. Borkowska 5 złr., dr. Józef Malinowski 5 złr., Adam hr. Bąkowski 5 złr., hr. Olizarowa 5 złr., Helena bar. Brunicka 5 złr., ksiądz arcybiskup Romaszkan 5 złr., Apolonja Breuer 5 złr., August bar. Romaszkan 5 złr., Józef Zawadzki 5 złr., Julja bar. Brunicki 5 złr., Włodzimierz hr. Russocki 5 złr., JE. Kazimierz hr. Krasicki 5 złr., A. Borowska 5 złr., Kalinlewicz z Trembowli 5 złr., J. Waygart z Przemyśla 5 złr., ze starostwa w Rawie zebrano składka 4 złr. 1 70 ct., Bohdanowa 5 złr., ksiądz Seweryn Morawski 5 złr., ksiądz Karol Mosing 5 złr., ksiądz Karol Turzański 5 złr., ksiądz Jurkowski 5 złr., Julja Karpińska 5 złr., Tchórznicka 5 złr., Walerja Horodyska z Kociubińskich od dzieci 4 złr. 1 10 ct., ksiądz Feliks Zabłocki 4 złr., ksiądz arcybiskup dr. Józef Sembratowicz 4 złr., Józio Kosiorowski z Dżwiniaczki 3 złr. 1 10 ct., z Szembeków Bogucka 3 złr., zebrane przez panią Schellenbergową 3 złr., Winkler z Sidorowa 2 złr., ksiądz kanonik Hausmann 2 złr., Jasio, Ludko, Maryla i Stasio Szczepańscy ze Stanisławowa 2 złr., Janina F. z Olejowa 1 złr., ksiądz kanonik Andrzej Mazurak 1 złr., Jadwiga Leonowa księżna Sapieżyna 5.000 złr.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." z d. 10. bm. Licytacje. Realność pod l. 45 w Siepraniu (powiat Wielicki). Cena w. 300 złr. — Realność pod l. 47 w Przedmieściu Dubieckiem (powiat Dubiecko). Cena wyw. 75 złr. — Realność pod l. 91 w Wiśniowy (powiat Dobczyce). Cena w. 500 złr. — Realność pod l. 22 w Hnoie (powiat Rawa). Cena wyw. 500 złr. — Realność pod l. 8 w Trzcianie (powiat Wiśnicz). Cena w. 1600 złr. — Realność pod l. 75 w Lipnicy górnej (powiat Wiśnicz). Cena wyw. 900 złr. — Realność pod l. 453½ we Lwowie. Cena wyw. 484 złr. — Realność pod l. 312 w Mikulińcach. Cena w. 360 złr. — Realność pod l. 103 w Mikulińcach. Cena wyw. 8000 złr. — Realność pod l. 2 w Rzyczkach (powiat Rawa). Cena wyw. 800 złr. — Realność pod l. 196 w Łodygowicach (powiat Żywiec). Cena wyw. 1194 złr.

Konkursa. Kilka posad prow. referentów pomocniczych dla przeprowadzenia czynności szacowania gruntów. Płaca 2, 3 lub 4 złr. dziennie i koszta podróży. — Posada funkcjonarjusza prokuratorji państwa przy sądzie pow. w Kozowej. Remuneracja 200 złr.

Rolnictwo przemysł i handel.

Handel trzodą chlewną. Odnośnie do okólnika z dnia 31. stycznia r. b. do l. 301 względem transportu nierogacizny, ustanawia się, aby dla każdej trzody chlewnej ładować się mającej na którejkolwiek stacji kolejowej przy nadaniu tejże do transportu kolejowego przedkładane było świadectwo pochodzenia przez właściwą zwierzchność gminną wystawione. Bez takich poświadczeń nie wolno zarządom kolejowym przyjmować nierogacizny do transportu.

Gdańsk 8. marca. (Sprawozdanie tygodniowe) Powietrze mieliśmy prawie ciągle wilgotne i dżdżyste przy łagodnej temperaturze. Żegluga na Wiśle jako i na Sundzie znów otwarta, spodziewaną też tu jest znaczna liczba parowców z Anglji.

W Anglji panowało w ogóle stałe usposobienie, młynarze tamtejsi zakupywali jednak jak dotąd nieznaczne jedynie partje pszenicy, mogąc mąkę stosunkowo taniej nabywać z Ameryki; kraj ten pozbywa się powyższego artykułu z obawy, aby z nastaniem cieplej temperatury nie uległ zepsuciu. Stan ozimin w Anglji rozmaity, miejscami lepszy, jak się spodziewano, miejscami gorszy. Zapasy pszenicy tamże bardzo przerzedzone, dowozy też angielskiej i zagranicznej pszenicy nie były znaczne.

Londyn miał w poniedziałek i w środę ospałe usposobienie przy niezmiennych jednak cenach; zagranicznej pszenicy dowieziono tu w zeszłym tygodniu tylko 3743 kw., w stosunku do 21.844 kw. poprzedniego tygodnia.

Liwerpol płacił stałe ceny — za pojedyncze partje nawet 1 p. p. kw. więcej.

Hull notował zagraniczną pszenicę stale, angielską 1 sz. p. kw. drożej.

Leith okazywał chętny pokup na amerykańską pszenicę po lepszych cenach.

Nowy Jork podwyższył w dalszym ciągu ceny pszenicy, mąki natomiast zniżył.

Targi francuskie miały w skutek dalszych i znacznych zapotrzebowań stałą tendencję.

Paryż płacił na ostatku lepsze ceny za pszenicę i mąkę.

Na targach belgijskich i holenderskich okazywano chętny popyt na pszenicę.

Południowe Niemcy robiły zakupy. Austro-Węgry miały stałe usposobienie.

Berlin był zmienny; wczoraj pszenica tam doznała zwyżki. Na naszym targu panowało początkowo liche usposobienie na pszenicę ze względu dość niepomyślnych wiadomości zagranicznych, do czego się też nie mało przerwa żeglugi morskiej w skutek zamarznięcia Sundu przyczyniła; ceny w pierwszej połowie tego tygodnia spadły o m. 3 p. t., a jedynie dobre gatunki uniknęły zniżki i płaciły niezmiennie; w środę usposobienie już było korzystniejsze, a wiadomość o otwarciu na nowo żeglugi między morzem Bałtyckiem a Niemieckiem spowodowało wczoraj chętny popyt na wszelkie gatunki pszenicy przy zwyżce 2 — 3 m. p. t.; ostatnia okoliczność wyrównała też pierwotną zniżkę.

Rosyjska pszenica znajdowała przy słabych dowozach przez cały czas chętny popyt, a wczoraj płacono i za ten artykuł lepsze ceny.

Żyto miało przy nielicznych dowozach dobry popyt na konsumcję po stałych cenach.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy wysokopstrej	129—133	kilog.	183—194 marek
„ pstrej i jasnokol.	122 125	„	172—175 „
„ jasnopstrej	124—128	„	178—182 „
„ jarej	119—120	„	158 „
„ muszącej	123—124	„	152 „
„ rossyjsk. jasnopstrej	123	„	174 „
„ „ czerwon. obs.	118	„	162 „
„ „ „ mok.	116—117	„	155 „
„ „ małoziarnistej	115—116	„	160 „
„ „ dobrej wys. pst.	131 132	„	186—188 „
„ „ dobrej delikat.	121—122	„	172 „
Żyta starego polskiego	120	„	104 „
„ krajowego	120—126	„	110—116 „
„ polskiego	120	„	109 „
Jęczmienia rosyjsk.	—	„	— „
„ małego	112	„	120 „
„ wielkiego	103—108	„	110—125 „
Grochu na paszę		„	— „
„ średniego		„	114½ „
„ wiszącego		„	— „
Owsa krajowego		„	110 „
„ rossyjskiego		„	— „
Koniczyny białej po 100 k. = 6 p. 4 fnt.			60—78 „

Spirytus 10.000 liter proc. —·— m.

Bauknoty moskiewskie m. 199·30 za 100 rubli.

Aleksander Makowski & Comp.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. marca.

Dzisiaj zbiera się w Peszcie pełne posiedzenie delegacji austrjackiej, na którem Sturm przedłoży imieniem komisji swe sprawozdanie o przedłożeniach okupacyjnych.

Komisja wojskowa delegacji węgierskiej ukończyła po długiem czterogodzinnem posiedzeniu w sobotę obrady nad temiż przedłożeniami. Uchwalono na rok 1848 przyzwolić żądany kredyt w kwocie 106.000 złr., natomiast wykreślono z preliminarza roku 1879 kwotę 5 miljonów. Szczegółowy przebieg rozpraw podajemy powyżej.

W sprawie organizacji Bośnji i Hercogowiny zachodzi różnica zdań pomiędzy obu rządami austrjackim i węgierskim. Rząd austrjacki chciałby organizację Bośnji włączyć w cały system ustawodawstwa austro-węgierskiego, podczas gdy rząd węgierski przechyla się do tego zdania, biorąc wzór z praktyki angielskiej, aby sprawę tę osobnym bilem załatwić, jak o tem nadmienił hr. Andrassy w komisji budżetowej delegacji austrjackiej. Chodzi obecnie o doprowadzenie do porozumienia się wzajemnego co do sposobu rozwiązania tej kwestji. Niektórzy członkowie delegacji austrjackiej, mianowicie Dunajewski i Widman twierdzą, że na zasadzie ustawodawstwa austrjackiego kompetencja w sprawie organizacji krajów zajętych należy do zakresu delegacji, albowiem na zasadzie ustawy z dnia 21. grudnia 1867 o sprawach spólnych delegacje mają prawo wydawania uchwał w sprawach wypływających z traktatów międzynarodowych, a zatem nie tylko organizacja i administracja, ale nawet przyzwalanie wydatków na nie należałoby według tej interpretacji do zakresu praw delegacyj spólnych.

Z Pragi donoszą o licznych rewizjach, przedsięwziętych u tamtejszych urzędników pocztowych i konduktorów. Miano poszukiwać za wychodzącem w Zurychu socjalistycznem pismem „Latarnia", którego całą paczkę pochwycono. Rewizje nie ustają.

Do Wiednia przyjechali z Pragi równocześnie Władysław Rieger i hr. Clam-Martinitz, co dało powód do pogłosek, wiążących z tym przyjazdem pewne projekta ugodowe. Mówiono, że hr. Clam-Martinitz ma konferować z hr. Taaffem w tym przedmiocie. Pisma półurzędowe zaprzeczają wszystkim tym pogłoskom.

W Węgrzech wielka klęska grozi Szegedinowi z powodu wylewu Cisy i rzek okolicznych, zagrażającego całemu miastu zalewem. Woda górująca nad miastem przerwała już trzy rzędy tam ochronnych, a szerząc się gwałtownie grozi przerwaniem ostatniej zapory, mianowicie grobli kolei Alfeldskiej, o cztery kilometry od miasta oddalonej. Gdy tę przerwie, miasto zostanie zalane. W mieście wielkie przerażenie; ludność przygotowana jest w razie ostatecznym uchodzić z miasta. Wojsko i spędzeni z okolicy robotnicy pracują z największem wysileniem, aby zapobiedz niebezpieczeństwu przez umocnienie tam. Ogłoszono prawo doraźne, ponieważ ludność opierała się rozkazom spieszenia na pomoc do roboty przy groblach. Do starcia jednak z wojskiem nie przyszło. Posłowie z okolic Cisy, dotkniętych srogą klęską zebrali się w Peszcie na naradę dla obmyślenia środków ratunku ludności. Przewodniczył Lonyay. Postanowiono zaciągnąć większą pożyczkę, której plan ma być na najbliższem posiedzeniu wniesiony. Uchwały powzięte mają być przedłożone ministrowi finansów przez wysłaną z grona konferencji deputację, wraz z prośbą o tymczasową zaliczkę ze strony rządu.

Cytowaliśmy wczoraj doniesienia *Gazety Kolońskiej* o ewentualnem zajęciu Rumelii przez Austrję na mocy mandatu Europy i pod warunkami rękojmi, że Austrja tego zajęcia nie wyzyska na swoją wyłączną korzyść. Przy tej okazji zanotowaliśmy także uwagi *Nowej Pressy*, zarzucające półurzędowej prasie, że w doniesieniach o nieporządkach w Rumelii ma się dopuszczać tendencyjnej przesady, ażeby tym sposobem usposabiać opinię do owego europejskiego mandatu. — *Fremdenblatt* wczorajszy powstaje mocno przeciw temu, a niewymieniając tytułów, uderza jednakże bardzo wyraźnie tak na *Nową Pressę* jak i na *Gaz. Kol.*, którą nazywa dziennikiem „politisch unbedeutend", a jej doniesienia o rzeczonej austrjackiej okupacji traktuje jako „pogłoskę bez sensu". We wszystkiem tem wreszcie widzi on tylko złośliwą kampanię przeciw hr. Andrasemu. „Co do projektu okupacji Rumelii przez Austrję, dodaje *Fremdenblatt*, niema żadnej mowy ani o jego przyjęciu, ani o odrzuceniu; że zaś w razie gdyby go rządowi przedłożono zostałby odrzucony, to każdy kto zna cokolwiek intencje sfer rządowych i nie jest w zupełności niezdolny do ocenienia sytuacji, nie potrzebuje w tym względzie żadnych szczególnych zapewnień". Zatem, według organów półurzędowych, cały ów projekt, jest płodem złośliwych pogłosek bez sensu, bo już rzecz sama jest wprost przeciwną tendencjom rządu.

Augsburgska *Allg. Ztg* ogłasza szereg dokumentów w oryginale (po francusku) pochodzących z gabinetu rumuńskiego a dotyczących stosunków tegoż z Rosją. Niektóre z nich są „ściśle poufne", jako wysyłane wyłącznie z Bukaresztu do ajentów dyplomatycznych Rumunji przy rządach zagranicznych. Z aktów tych okazuje się, że załagodzenie cichaczem sprawy Arab-Tabja było dziełem ostatniej chwili przeprowadzonem za cenę jeszcze nie wiadomą. W notach swych bowiem jeszcze z daty 17. lutego, rząd rumuński nie dopuszcza żadnych praw moskiewskich na Arab-Tabję, i powiada, że jeśli cofa swe wojsko z tego fortu, to tylko tymczasowo, dopoki mocarstwa nie orzekną; czyni to zaś zmuszony i dla uniknienia wszelkiego starcia, ale zastrzega najformalniej swe prawa. „La solution actuelle, powiada, a un caractere essentiellement provisoire, et ne saurait préjuger en rien la solution définitive". Otóż, wiadomo, jak już to „rozwiązanie ostateczne" ułatwili z góry Moskale.

Z Tirnowy otrzymuje *Standard* doniesienie, że tameczny przywódca stronnictwa krańcowego, Zankow, przysposabia rodzaj zamachu stanu. Depesze zaś *Nowej Pressy* brzmią spokojniej i nie przypuszczają nic podobnego. Według tychże, zgromadzenie notablów zaczyna obecnie nieco lepiej pojmować granice swych atrybucyj, a ztąd projekta żądań połączenia Rumelji z Bułgarją tracą podobno grunt pod sobą, tak że niekroi się na to, ażeby znalazły bardzo głośne poparcie gdy przyjdzie ostateczna nad niemi rozprawa.

Do *Now. Wrem.* telegrafują, że Anglja miała zaproponować księcia Cumberland na tron bułgarski. — Jest to bliski krewny królowej Wiktorji, syn zmarłego króla hanowerskiego i pretendent do tronu Hanoweru. Jak wiadomo, poślubił niedawno temu księżniczkę duńską, Tyrę, rodzoną siostrą żon następców tronu angielskiego i rosyjskiego. — Ta kandydatura może mieć przeto szanse za sobą.

Głoszona przed paru tygodniami ewentualnnominacja następcy tronu niemieckiego regentem Alzacji i Lotaryngji, odbija się echem aż w Rosji. W Niemczech zaś mniej dziś o niej mówią. — Dzienniki niemieckie głównie się zajmują przeżuwaniem następstw odrzucenia projektu ustawy „kagańcowej", podnosząc przytem głosy tych konserwatystów, którzy się również przeciw owej ustawie oświadczyli. Na szczególną też uwagę w rzeczy samej zasługuje głos Treischkego, który mimo swej dzisiejszej ewolucji politycznej, trzykrotnem „Nein" uderzył na kagańcową ustawę, i żądał, ażeby naród niemiecki „według swobodnego rozpatrzenia, według swego sumienia i przez organa parlamentu (durch unsere Organe)" sam obmyślał odpowiednie środki jakich być może potrzeba. Środki te, rozumie się, to wniosek Stauffenberga, który odrzucając projekt rządowego kagańca, pragnie, aby Reichstag sam od siebie zreformował swój regulamin wewnętrzny.

Pomiędzy osobami skazanemi zaocznie a które w moc ostatniej amnestji francuskiej mają otrzymać możność powrócenia swobodnie do Francji, znajdują się: Ranc — członek komuny a osobisty przyjaciel Thiersa, któremu też za rządów tego ostatniego, sama nawet policja w swoim czasie ułatwiła ucieczkę; a powtóre bracia Eljasz i Elizeusz Reclus — imiona dobrze znane w świecie naukowym i sympatyczne zarówno gdzieindziej jak i u nas.

Telegramy „Dz. Polskiego".

Wiedeń 11. marca (*pryw.*) Rosyjski radca stanu Hamburger udał się w ważnej misji do Rzymu.

Serbska komisja cłowa załatwiła pomyślnie główne kwestje. Obecnie obraduje nad szczegółami.

Konstantynopol 11. marca. Reuf pasza wkroczył na czele 6 bataljonów do Adrjanopola.

Londyn 11. marca. Cranbrook oświadcza w odpowiedzi na zapytanie Ripona, że gabinet nie wie jeszcze, jaką będzie forma rządu w powiecie kurumskim, że jednak powiat ten nie wróci już pod panowanie emira.

Londyn 11. marca. Major Cavagnari wysłał emisarjusza do Kabulu. Flota angielska niezwłocznie opuści morze Marmora. Dotąd zostaje w przystani Bezika.

Londyn 11. marca. Salisbury konferował wczoraj z Szuwałowem i Layardem.

Szuwałow udaje się na kilkotygodniowy urlop do Petersburga.

Madryt 11. marca. Król podpisał dekret rozwiązujący kortezy. Nowe izby mają być otworzone dnia 10. maja.

Bukareszt 11. marca. Dziennik urzędowy ogłasza zatokę Suliny jako wolną przystań.

Madryt 11. marca. Jenerał Blanco został gubernatorem Kuby, jen. Prendergust gubernatorem Katalonji. Dziś ma minister spraw wewnętrznych ogłosić program gabinetu. *Epoca* sądzi, że polityka jego będzie liberalna.

Paryż 10. marca. Izba sprawdziła wybór Fourtou (członka gabinetu z dnia 16. maja).

Genewa 10. marca. Umarł tu marszałek Bariatyński.

Peszt 10. marca. Wszystkie sekcje izby deputowanych, z wyjątkiem szóstej, gdzie z powodu równości głosów nie zdołano powziąć uchwały, przyjęły projekt ustawy o umieszczenie traktatu berlińskiego w księdze ustaw.

Londyn 10, marca. W izbie niższej oświadcza Northcote, że rokowania rządu z Jakubem Khanem są w toku. Rząd prawdopodobnie udzieli wkrótce wyjaśnień w sprawie afgańskiej.

Peszt 10. marca. Położenie w Szegedinie niezmienne; stan wody równy wczorajszemu.

Bukareszt 10. marca. — W Izbie dziś pierwsze czytanie deklaracji o rewizji konstytucji. Bratiano wygłosił znakomitą mowę. Izba odrzuciła 71 głosami przeciw 33 oświadczenie mniejszości, że zgadza się na rewizję, lecz zarazem żąda uzasadnienia sprawozdania, a natomiast przyjęła oświadczenie większości, uchwalające bez motywów rewizję artykułu 7 konstytucji. Miclesco i Docan, jedyni, którzy przeciw rewizji przemawiali, wstrzymali się od głosowania. Senat rozpoczyna rozprawę na najbliższem posiedzeniu.

Peszt 10. marca. Stronnictwo liberalne uchwaliło na wczorajszej konferencji przyjąć projekt ustawy o inartykułowanie traktatu berlińskiego.

Petersburg 10. marca. Według doniesienia *Herolda* bank państwowy otworzył bankowi handlowemu w Rewalu kredyt do 3 milionów.

Wiedeń 10. marca. *Polit. Corresp.* donosi z Bukaresztu: Stanowisko mniejszości w sprawie rewizji konstytucji doprowadziło do kwestji gabinetowej. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu Izby oświadczył Bratiano, że traktat berliński ustanowił zasadę równouprawnienia wszystkich wyznań i że Rumunja przyjęła tę zasadę. Niezawiśle zaś od niej wydane będą osobne ustawy w celu uchronienia narodowych i ekonomicznych interesów od wyzyskiwania przez żydów. Izba przyjęła wniosek większości.

Wiedeń 10. marca. Cesarz udzielił sankcji projektom ustaw sejmu galicyjskiego, dotyczącym zmiany artykułu 29 ust. z d. 2 maja 1873 i zmiany ustępu D artykułu 50 tejże ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych.

Peszt 10. marca. Donoszą urzędownie z Szegedinu o godz. 5 po południu: Przypływ wody ustaje, niższa i wyższa linja uratowana. Kosztem wielkiej siły roboczej będą groble podniesione do tego stopnia, że Szegedin można uważać jako uratowany.

Usposobienie ludności lepsze; tysiące biorą udział w robocie.

Wiedeń, 11. marca, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe	235·—	Akcje kolei Połudn.	65 50
„ Anglo-Austr.	101·25	20-frankówka	9 29
„ Unionsbank	69 40	Rosyjskie banknoty	1·14
„ kolej Kar. Lud.	225 50		

Usposobienie: ciche.

Wiedeń 10. marca.

Jed. dług pan. w bank.	63·50	Londyn	116 75
„ „ „ w srebr.	64·05	Srebro	—·—
Renta w złocie	76·25	20-frankówka	9 29
Losy pożycz. z r. 1860	116 75	Dukat ces. mon.	5 54
Akcje banku wied.	792 —	100 marek niemiec.	57 35
Akcje banku kredyt.	234·10		

Wiedeń, 10. marca godz. 22 min.

Losy kredytowe	166 75	Ung Staats-Obl. 1877	66·50
„ poż. z r. 1860	227·—	Galic. Indemnizacji	87 75
„ Ang.-Austr. B.	101 —	1864 Losy	151 —
„ Unionsbank	69 50	Siedmiogr. kolej	89 —
„ kolei Kar.-Lud.	224·50	Verkehrsbank	108 —
„ „ Północn.	209·—	Tureckie Losy	22 10
„ „ Południ.	65·50	Złota renta węgiersk.	85 45
„ „ Alfölds.	119 25	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Elżbiety	168·—	Staatsbahn	258 75
„ „ Lw.-Czer.	124·—	Bankverein	111 75
„ „ Węg.-Poł.	117·—	Węgierskie Losy	88 25
„ „ Rudolfa	121 75	Reichsmark	57 36
„ „ Albrechta	99·—	Rossyjskie banknoty	1·14

Usposobienie: stałe.

Paryż 3% renty	77·80	Lombardy	—·—

Berlin 10 marca 5 godz. 55 min.

Rosyjskie banknoty	200·40	Galicyjskie	98·—
Akcje kredytowe	425·—	Kolei Rumuńskiej	28·75
Lombardy	114·—	Austrjackie banknoty	174 50

Przyjechali do Lwowa dnia 11. marca.

Hotel Angielski. S. Oczosalski z Rusiatycz, L. Truskolawski z Płonny, H. Milewski z Manasterzysk.

Hotel Warszawski. H. Wereszczyński z Hołoskowa.

Dnia 10. marca. **Lwów,** z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	224 50	222 —
„ Lwowsko-Czerniow.	124 50	122 —
Banku Hipotecznego gal.	253 —	250 —
„ Kredytowego gal.	222 -	218 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	87 40	86 50
„ „ „ 4% „	81 75	80 75
„ „ „ 5% „	87 40	86 50
Banku Hipot. gal. 6% „	92 25	91 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	92 —	91 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 80	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	88 50	87 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	91 —	90 —
Losy miasta Krakowa	17 —	15 —
„ „ Stanisławowa	24 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 38
„ cesarski	5 51	5 40
20 frankówka	9 35	9 25
Pół imperjał rosyjski	9 61	9 51
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 50
„ „ papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	57 80	57 —
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 6. marca.		
5% Zjed. dług pań. bank.	63 25	63 10
„ „ „ „ srebr	64 05	63 90
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	82 50	81 50
„ „ „ galicyjskie	88 50	88 —
„ „ „ bukowińsk.	83 50	82 75
„ „ „ siedmiogr.	77 —	76 75
„ węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	103 50	103 25
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 70	100 50
„ galicyjskie	— —	79 50
„	86 50	86 —
„ listy zakł. kred. włośc.	92 50	90 50
„ gal. węgierskie	78 25	77 75

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	110 80	110 40
„ Domen państ. 120 zł.	143 —	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	290 —	280 —
„ „ „ 1854	111 50	111 —
„ „ „ 1860	115 60	115 30
¼ losów pożyczki austr państw. z r. 1860	126 —	125 50
Losy pożyczki z r. 1864	145 75	145 55
„ prem. pożycz. węgier.	85 —	84 50
„ Comorente	27 —	25 —
„ Kredytowe	165 —	164 50
„ Żegl. par. na Dunaju	100 —	99 50
„ księcia Salm	43 50	43 —
„ „ Palfy	32 50	31 50
„ „ Klary	33 —	32 —
„ hr. St. Genois	35 75	35 25
„ miasta Budy	33 50	32 50
„ ks. Windischgrätz	30 25	30 —
„ hr. Waldstein	26 —	25 50
„ hr. Keglevich	16 50	16 —
„ Rudolfa	16 50	16 —
„ tureckie 400 franków	22 25	22 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	793 —	791 —
Zakładu kredytowego	231 25	230 50
Żeglugi par. na Dunaju	521 —	514 —
Kolei północ. Ferdynanda	2089	2083
„ rządowej fr. a.	245 50	245 —
„ zachod. ces. Elżbiety	168 —	167 —
„ Południowej	65 50	64 75
„ Galicyjskiej	222 50	222 —
„ Czerniowieckiej	128 75	123 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ. wschod.	116 50	116 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	119 75	119 25
„ Alföld. Fiumańskiej	119 50	119 —
„ Koszycko-Bogumił.	103 50	103 —
„ Siedmiogrodzkiej	89 50	88 —
„ Cisańskiej	191 50	190 50
„ wschod.-węgierskiej	115 —	114 75
„ austr. północ. zachod.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	133 —	132 —
Banku anglo-austr.	99 —	98 75
Zakładu kredyt. węgier.	226 25	226 —
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.	— —	— —
„ galic. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	109 —	109 —

	żądają	płacą
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei koszycko-bogum.	71 —	70 75
„ państwow. 500 fr.	161 50	160 50
„ Emisja z r. 1867	159 —	158 —
„ południ. 500 fr	113 20	112 80
„ Bony 1857 76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	102 —	101 50
„ „ 100 zł wa.	— —	98 50
„ „ w sreb. 5%	103 75	103 50
„ połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	88 50	88 20
„ 5% w srebrze	— —	83 —
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	100 75	100 20
„ Emisja II.	100 25	100 —
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	78 25	78 —
„ Emisja z r. 1867	85 50	85 —
„ Siedm. 200 zł. wa.	64 40	64 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	77 70	77 10
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 50	88 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 50	5 48
„ dukat na wagę	5 55	5 54
20 frankówka	9 30	9 29
Suwereny angielskie	11 75	11 70
Imperjały rosyjskie	9 55	9 54
Srebro	— —	— —
Srebro kupon	— —	— —
Bank państ. Niemiec za 100 marek	57 45	57 85
Rubel papierowy	1 14	1 13

Warszawa 7. marca.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	081
„ „ nowe	— —	99 40
„ „ kupon	— —	101
„ likwidacyjne	89 70	89 2)
„ kupon	— —	104 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	85 —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	237 50
„ „ „ 1866	— —	— —

CHUSTKI włóczkowe i Kamasze.

SPODNICZKI damskie trykotowe.

Sukienki i Garniturki dla dzieci.

1013 12—0 1

Zarzutki balowe włóczkowe, Pelerynki, Kamizelki z rękawami, Kaftaniki i Kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie glase i jelonkowe od 2 — 8 guzików, tudzież sukienne, jedwabne i niciane.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 Deszczochrony od złr. 1·30 do 10. Płaszcze nieprzemakalne angielskie od złr. 11 do 15.

Cachez-nez jedwabne i wełniane. Szale, Chustki fularowe i batystowe Ogrzewacze piersi i żołądka.

Szaliki, Krawaty, Kołnierzyki damskie i męskie w najnowszym guście i w największym wyborze, Paski skórkowe i metalowe.

Kalosze rosyjskie, liberyjne Guziki Rękawiczki, Galony. Karty do grania Marki i Sztony preferansowe, Rzemienie do pledów.

Pończochy i Skarpetki wełniane, fil d'ecosse, niciane, bawełniane i jedwabne, Pończochy do polowania.

Spinki do mankietów i do przodu Szpilki do krawatek, Łańcuszki i Dewizki ze złota Talmi i oksydowane do zegarków.

Chustki, Fanchoniki i Barbki koronkowe, Garnitury koronkowe i płócienne, Fartuski płócienne i ceratowe.

Podszewki zdrowia, Cichochody i Meszty filcowe i skórkowe z obcasami i bez, Kapturki. Mufki, Mitynki i Trzewiczki dla dzieci.

Portmonetki, Pulsresy skórkowe, szyldkretowe i słoniowe, Tytoniarki, Cygarówki, Papierki cygaret we, Pudełka na siarniki.

Frędzle, Arepinv. Sznurki, Rozety Kutasy, Sznury. Guziki, Taśmy, Borty, Szutas i wszelkie inne ozdoby pasmanteryjne.

Hafty w najnowsze ściegi na kanwie i aplikacją na suknie wykonane w jak największym wyborze, Ramy rzeźbione.

Szczotki do włosów i do sukien, Szczoteczki do zębów i do paznokci Rogi do języków czyszczenia, Scyzoryki i Szczypczyki do paznokci.

Ceratę amerykańską do okrycia mebli we wszystkich kolorach, żółtą woskową i gutaperkową na przeście radełka nieprzemakalną.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.

LES GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS

mają zaszczyt zawiadomić prześwietną publiczność, iż

KATALOG ILLUSTROWANY

na **sezon letni** obecnie znajduje się pod prasą.

Zawiera on w sobie wszystko co będzie

najmodniejszem na tę porę roku

i dla tego uwadze łaskawych dam śmiemy Go polecić.

Na frankowane żądanie adresować do

GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS

70, Boulevard Hausmann, 70,

1400 2—3 ***PARIS***

takowy natychmiast bezpłatnie wysłany zostanie.

70, Boulevard Haussmann, 70, Paris. 70, Boulevard Haussmann, Paris, 70.

Paris **Grands Magasins du Printemps** Paris

Na zbliżające się

Święta Wielkanocne

poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie,

1 kilo Cukru sorta I. w głowie	złr.	—·48
1 „ „ „ II. „ „	„	—·46
1 „ „ rąbanego	„	—·48
1 „ „ miałkiego	„	—·52
1 „ „ w kostkach	„	—·52
1 „ Cykaty w kawałkach	„	2.—
1 „ Aranci pomaroki smażony	„	1·28
1 „ Czekolady . . . złr. 1·60, 1·80 i 2·		
1 „ Daktel	złr.	—·96
1 kilo Fig sułtańskich pudełko	złr.	—·72
1 „ „ wiankowych	„	—·43
1 „ Migdałów wybieranych	„	1·36

Musztarda francuska i kremska
Oliwa prowencka
Ocet estragonowy i zwykły.
Opłatki, Pomarańcze, Cytryny.
Rodzynki bez pestek, czarne i duże.
Wanilia.

Polecając obok wymienione najpotrzebniejsze towary po nader umiarkowanych cenach są stosownie i wszelkie w skład handlu korzennego wchodzące artykuły po możliwie tanich cenach do nabycia.

Obstalunki, które 50 złr. wynoszą, odstawiam franko do każdej stacji kolejowej nie licząc nic za opakowanie. 1006 1—0

1392 **MŁODA OSOBA** 3—3

wdowa, bezdzietna, życzy znaleść dla siebie posadę **klucznicy** na wsi.

Adres: ulica Halicka liczba 16 handel tokarski **Wiśniowskiego.**

Wyborna

BRYNDZA

liptawska (jesienna)

pół kilo 28 cnt.

poleca handel korzenny

PAWŁA GORSKIEGO

plac Marjacki l. 8.

EKONOM,

o którego pracy, umiejętności i gorliwości można się bliżej dowiedzieć u poprzednich W. P. chlebodawców, poszukuje posady do większego gospodarstwa.

Bliższą wiadomość udzieli J. Bir l., Lwów Rynek l. 40. 1403 2—6

BROWAR PIWNY

w Tuszowie, milę od Mielca odległym, na trakcie drogi krajowej Dębicko Nadbrzeżańskiej położonym, należącym do państwa Tuszowskiego własność Maurycego Br. Hirscha stanowiącego, kompletnie **odnowiony** i urządzony, wyrabiający przy całym zacierze 26 hektolitrów piwa, jest **od 1. Kwietnia 1879,** na rok lub na dłuższy czas do wydzierżawienia, pod nader korzystnemi warunkami, które w kancelarji zarządu dóbr Tuszowa każdego czasu przejrzane być mogą. 1407 2—3

Bliższych szczegółów udziela tenże zarząd dóbr na miejscu lub kancelarja adwokata Dr. **Busia** w **Mielcu**.

Oficjalistów prywatnych

jako to: rządców, ekonomów, pisarzy towych, gorzelników, maszynistów egzaminowanych także i za kancją.

Nauczycieli domowych i guwernantki, tudzież wszelkiej służby dworskiej, poleca z dobremi rekomendacjami.

Dostarcza rzemieślników i robotników do robót polnych, parobków do forna'ek i gorzelń. 1121 10—1

Bióro wywiadowcze i ogłoszeń J. Jakubowskiego w Czerniowcach.

FOSFORAN ZELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być znoszonym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknięcia licznych falszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

SUBSKRYPCJA

na

wiedeńskie losy komunalne za spłatą ratalną

rocznie 4 ciągnień.

Główna wygrana zł. 200000. Poboczne wygrane zł. 50000 i 30000.

Najbliższe ciągnienie 1. kwietnia 1879.

W podpisanym kantorze wekslarskim Unionbanku, sprzedają się **wiedeńskie losy komunalne** za opłatą **10 złr.** z góry i za spłatą 12 miesięcznych spłat ratalnych (11 rat po 8 złr. i spłaty reszty 7 złr.), a zatem po cenie 105 złr. w. a. za los.

Przy wpłacie wkładki otrzymuje kupujący kwit z Unionbanku wedle prawa z 30 czerwca 1878 z dokładnem oznaczeniem sprzedanego na raty losu wedle serji i numeru i otrzymuje przytem prawo gry na los oryginalny.

Po regularnej wpłacie wszystkich rat wydaje się los oryginalny za zwrotem kwitu tymczasowego i saldowanego rachunku spłaty rat.

Przy niedotrzymaniu warunków wpłat ginie prawo na grę i los oryginalny, zwraca się jednakowoż za przedstawieniem uczynionem w przepisanym czasie i kwitu wedle kursu losu uczyniona wpłata.

Bliższe warunki w prospekcie, który się w kantorze i we wszystkich miejscach subskrypcji gratis rozdaje i na żądanie gratis rozsyła.

Subskrypcja poczyna się 25. lutego 1879 i kończy się na prowincji 27., w Wiedniu 30. marca.

Wechselstube der Union-Bank, Wien, Stadt, Graben, 13.

Takowe kwity interynalne są do nabycia we Lwowie w c. k. uprzywilejowanym galicyjskim akcyjnym Banku Hipotecznym. 1390 2—3

ARSENIAN ZŁOTA

spotęgowany, Doktora Addison.

Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzko oddziaływa przeciw anemji i chorobom systemu nerwowego, jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, nie ma ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie wycieńczeniu organizmu i słabościom pochodzącym z nieczystości krwi. 1143 8—9

Spotęgowany arsenian złota zadawanym może być choremu jedynie za przepisem lekarskim. Każda granulka zawiera w sobie **ściśle jeden miligram arsenianu!!**

Apteka p. **Gelin,** 38, ul. Rochechouart Paris. Przesyłka franco.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego obok Brygidek i Ruckera; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego, w Stanisławowie u apt. Stechera.

Pana Henryka K.

w Jaśle,

wzywam by do dni ośmiu wyrównał rachunek na 150 złr., na które kwit w moich rękach się znajduje, w przeciwnym bowiem razie zmuszonym będę postępowanie Jego (wymieniając nazwisko) publicznie ogłosić. 1415 1—1

B. K.

Do wody sodowej

aparat **Illnera,** całkiem nowy z braku lokalu jest przez redakcję **A. Ż.** do sprzedania. 1412 1—4

Poszukuje się 1402 2—6

Dzierżawy folwarku

do **600 morgów** w Zaleszczyckim, Tarnopolskim, lub Kołomyjskim powiecie, zaś od 200 do 300 morgów w Złoczowskim, Brzeżańskim albo Stryjskim uprasza się o łaskawe podanie ofert na ręce **Józefa Birkle,** Lwów rynek Nr. 40.

1416 1—5

W Samborze

3 piękne dworki!

Na jednej z głównych i najbardziej lubianych ulic Sambora są na sprzedaż z powodów familijnych 3 dworki całkiem nowe i w pięknym stylu wybudowane razem, lub każdy osobno. Dwa z nich są murowane, jeden drewniany. Ogród niespełna morg należy do tych dworków na 20 lat od podatku czynszowego uwolnionych. Dług hypotekowany w kwocie 6500 złr. na 6½% zostaje przy realności.

Bliższych wiadomości udzieli adwokat p. Dr. **Budzynowski** w **Samborze.**

Prawie nowa

kosiarko-żniwiarka

najnowszego systemu,

jest na sprzedaż za mierną cenę.

Bliższa wiadomość u M. Mazurkiewicza poczta Jarosław. 1414 1—4

Do sprzedania

kamienica

dwupiętrowa z oficynami w śródmieściu pod korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość u adwokata Dr. Siterskiego ulica Halicka liczba 21. 1033 25—0

Najlepszem specyfikiem

przeciw **Gonorhoe, wydzieleniu soków u mężczyzn i kobiet i chronicznym katarom błony** jest podług doświadczeń poczynionych **w wielkich** szpitalach Francji, Anglji i Belgji: **Bergera solutya smołowa,** działa lepiej i skuteczniej i jest trzy razy tańszą od Matico i innych podobnych preparatów — **Cena flaszki Bergera solutyi smołowej** razem z przepisem lekarskim **60 ct. w. a**; można dostać prawdziwej solutyi we wielu aptekach, a szczególnie w następujących składach: we Lwowie u aptekarzy Zygmunta Ruckera i Mikolascha, w Brodach u E. Liszki, w Suczawie u N. Karczewskiego.

10 5 12—24

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dni używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, mają nazwę za podstawę belladonę, stramonium, nikotynę albo opium. Niedawno, doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia [illegible], jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, [illegible] i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności. [illegible] licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki [illegible], stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Tutki cygaretowe

z najlepszych papierków francuskich wyrabia i sprzedaje

E. PTASZYŃSKI

w Rynku l. 25, I-sze piętro drugie drzwi,

po umiarkowanej cenie.

Zamówienia na wszelkie gatunki przyjmuje, na prowincję wysyła za pobraniem pocztowem. 1097 2—0

TOWARZYSTWO

GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** do każdej wysokości oprocentowując je

po **6%** z **8** dniowem wypowiedzeniem,

po **7%** z **14**

po **8%** z **30**

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 1040 11—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 98 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1006 20—0

L. 2636 1879 1411 1—1

C. k. uprzyw. galic. kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem $\frac{\text{25. lutego st.}}{\text{9. marca n.}}$ kalendarza 1879 r. znoszą się wszystkie bezpośrednie taryfy dla transportu zboża i t. d. od stacyj kolei Kursko-Kijowskiej via Brody-Radziwiłów do Austrji, Północnych i Południowych Niemiec, a zaprowadza się natomiast z pomienionym terminem nowa obniżona taryfa od stacyj kolei Kursko-Kijowskiej do Brodów.

Również wchodzi w życie z dniem $\frac{\text{1. marca st.}}{\text{13. marca n.}}$ kalendarza nowa taryfa specjalna dla węgla od stacyj kopalń kolei Północnej cesarza Ferdynanda do stacyi kolei rosyjskich południowo-zachodnich w miejsce obecnie istniejących taryf specjalnych.

Przy nadawaniu posyłek zboża podług wpierw wymienionej taryfy do stacyj krajowych i zagranicznych leżących po za Brodami nie wymaga się żadnego pośrednictwa i ma brzmieć adres na liście frachtowym: "Pan N. N. w . . . (stacja przeznaczenia) via Kiew Brody."

O szybką expedycję wedle istniejących w tym względzie wyjątkowych i innych taryf dla różnych ruchów związkowych troszczyć się będą organa kolejowe.

Egzemplarzy obydwu nowych taryf nabyć można w naszych stacjach tudzież w ekonomacie w Wiedniu i we Lwowie.

Wiedeń, w marcu 1879.

Generalna dyrekcja.

Apteka „zum heil. Leopold“ we Wiedniu

Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse,

FILIPA NEUSTEINA

poleca P. T. Publiczności szereg środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych, które się we wszelkich sprawdziły wypadkach przez pewne wyleczenie.

Tysiące świadectw mamy pod ręką. P. T. Publiczność raczy wystrzegać się kupowania złych i żadnego skutku nie mających naśladowań i uprasza się, ażeby tylko te środki za prawdziwe przyjmowała, które opatrzone są naszą firmą.

Neusteina ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w niższych częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płciowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Rulion z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek, kosztuje 1 zł., pojedyńcze pudełko 15 ct.

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.

Beaume Girome, wyborny środek na odmrożenie 60 ct.

Dr. Collmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom, 3 zł.

Proszek damski, orjentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) 1 zł. i po 50 ct.

Elektro-motoryczna chusteczka na szyję przeciw gwałtownemu bolowi zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem, 1 zł. 50 ct.

El Benito, jedyny skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieży, 1 zł. 80 ct.

Dra Fremonta likier regeneracyjny, najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający, 2 zł.

Wyskok przeciw gośćcowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym, 70 ct.

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków, 1 zł. 60 ct.

Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyi, 70 ct.

Künstlersaft, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach, 70 ct.

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używane także jako tynktura na zęby i woda do ust, 50 ct.

Cukierki przeciw kaszlowi Margarety, 30 ct.

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach itp. używa się ze skutkiem, 70 ct.

Pasta do zębów Odontin, czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości, 70 ct.

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy, 1 zł.

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji, 1 zł. 50 ct.

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne, zł. 1·60.

Salicil-antisnitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg, 50 ct.

Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło, 25 ct.

Sohriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby, 25 ct.

Storax Creme, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórne, 80 ct.

Papier Wlinsi, przeciw katarom w piersiach i szyi i grypie, 1 zł. 20 ct.

Dr. Heidera proszek na zęby, 35 ct.

Kondenzowane mleko szwajcarskie po 55 ct. Mączka dla dzieci Nestla po 90 ct. Dra Göllis proszek na trawienie po 84 ct. Woda anaterynowa do ust Poppa 1 zł. 40 ct. Wyciąg mięsny Liebiga 85 ct. ¼ funta. Dr. Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 25 ct. Polta pomada rezedowa po 1 zł. 50 ct. Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 zł., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie francaise od 60 ct. do 3 zł. funt. Prawdziwa herbata rossyjska 1 zł. ¼ funta. Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to: klystry, strzykawki bandaże najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach, a to: chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan wody, magnezję itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austrjackiej mamy zawsze na składzie. Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat.

Skład we Lwowie w aptece p. **Ruckera.** 1039 11—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki. Z drukarni „Dziennika Polskiego.“